

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Cena 35 groszy — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

Chcesz

kupić?
sprzedać?
wynająć?
wydzierżawić?
znaleźć pracę?

OGŁASZAJ W „GŁOSIE PORANNYM”

Piotrkowska 101 Telefon 177-77

Rezultat nie każe długo na siebie czekać!

KOMISJA SEJMOWA ATAKUJE

ale gabinetowi prof. Bartla nie rzuca kamieni pod nogi

Fundusz dyspozycyjny premiera nie został zredukowany

Referent ministerjalny groził, że referenta sejmowego zrzuci ze schodów

Na wczorajszym posiedzeniu komisja budżetowa sejmu przy stała do rozpatrzenia budżetu przyjdum rady ministrów. W obradach brał udział p. premier Bartel.

Referent tego działu budżetowego pos. Kornecki (klub narodowy), zaznaczywszy na wstępie, że dział ten ma tendencję zwykłą, przeszedł do omówienia poszczególnych pozycji i zgłosił szereg poprawek. Między innymi wniosł o zmniejszenie pozycji na pomieszczenie o 20 tys. zł., o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego o sumie 50 tys. zł., t. j. do 150.000 zł. Ponadto proponował skreślić całą kredyt 70.000 zł. na sekretariat komitetu ekonomicznego ministrów. Najwyższy trybunał administracyjny jest w dalszym ciągu nadmiernie przeciążony pracą. W dniu 20 grudnia z. r. zalegało tam już 7.052 sprawy. Ludność widzi w trybunale instancję bezwzględnie sprawiedliwą, co powoduje nawet przeciążenie, co powoduje nawet przeciążenie. Omawiał następnie mówca sprawę Polskiej Agencji Telegraficznej, stwierdzając, że w ubiegłym okresie budżetowym niedobór tej instytucji wyniósł 831.123 zł., mniej więcej tyle, co w roku poprzednim.

Zabrał następnie głos p. prezes rady ministrów Bartel, zaznaczając na wstępie, że referent, pos. Kornecki, w wielu kwestiach nie zasięgnął bezpośrednio informacji u prezesa rady ministrów.

Pos. Kornecki: Ale p. premier urzęduje dopiero kilka dni.

Premier Bartel: Każdy premier udzieliłby panu informacji. (Głos na lewicy: Odmawia no referentom informacji).

Premier Bartel wyjaśnia następnie, że liczba etatów w po-

równaniu z okresem 1926 i 1927 spadła z 69 na 54, a wydatki wzrosły o 10 proc., co tłumaczy się wstawieniem do budżetu 15 proc. dodatku dla urzędników. Ale wzrost okaże się tylko optycznym, skoro weźmie się pod uwagę koszty utrzymania komisji uprawnionych sekretariatu komitetu ekonomicznego ministrów. Premier prosi, aby tę ostateczną pozycję wbrew wnioskowi referenta zatrzymać.

Afaki socjalistów

W dyskusji przemawiał p. Lieberman (PPS.), który dowodził, że przyczyna zaległości w trybunale administracyjnym jest wzmocnienie się niepraworządności. Mówca prosi o STATYSTYKĘ SPRAW, KTÓRE RZĄD PRZEGRYWA W TRYBUNALE,

bo na tem możnaby oprzeć pewne wnioski. Wiele spraw tłumaczy się pieniactwem niektórych urzędów państwowych. Mówca dowodził wreszcie, że w wielu razach lekceważy się orzeczenia trybunału z krzywdą dla biedaków.

Pos. Czapiński (PPS.) apelował do prezesa, aby lepiej zorganizowano funkcje władz administracyjnych pod względem prawnym. To, co się dzieje w ostatnich czasach, jest już anarchją prawną. Istnieje w Polsce

KILKA ODMIENNYCH POLITYK ZGROMADZENIOWYCH. A TAKŻE SZEREG POLITYK PRASOWYCH.

Skoro więc poraz pierwszy stykamy się z p. premierem nowym...

P. BARTEL: Odnowionym!... Pos. Czapiński: ...pragnę także wspomnieć o organizacji w

zakresie samej rady ministrów. Dotychczas były dziwne praktyki. P. minister Kwiatkowski oświadczył, chociaż później to jakoś poprawiał, że papierowe uchwały nie wiążą ministrów. Następnie dowodził mówca, że fundusze dyspozycyjne są u nas niepomierne wysokie.

Mówca zapowiada zgłoszenie wniosków w sprawie sposobu kontrolowania funduszy dyspozycyjnych.

Przechodząc do spraw prasowych, pos. Czapiński podkreśla ROZBUDOWĘ NIEOFICJALNEJ PRASY RZĄDOWEJ.

W ub. roku powstał w Toruniu dziennik sanacyjny „Dzień Pomorski”. Według doniesień prasy, abonament na ten dziennik zbierany był przez policję pod naciskiem województwa. Wiadomości o tem nie sprostowano. Następnie dyrekcja kolei okręgowych w Gdańsku wydała okólnik, zalecający prenumeratę tego pisma. Powstają również SPÓŁKI WYDAWNICZE, OPIEKAJĄCE SIĘ NA MONOPOLU OGŁOSZEŃ URZĘDOWYCH.

Mówca przytacza konkretny projekt takiej spółki w Toruniu. Ogłoszenia rządowe mają równoważyć deficyt dziennika.

Cytuje dalej pos. Czapiński: Trzy okólniki ministerstwa sprawiedliwości, polecające kolejno: „Nowy Kurjer Polski”, „Epokę”, a wreszcie „Gazetę Polską”, jako pisma, w których mają być zamieszczane ogłoszenia władz. Obecnie rejestry handlowe, przetargi etc. są pod naciskiem kierowane do „Gazety Polskiej”.

Mówca zapytuje premiera czy zamierza tolerować ten stan rzeczy. Z kolei mówca zajmował się sprawami informacyjnymi. Dowodził na przykład agen-

cja „Iskra”, która jest spółką prywatną, a jednocześnie monopolizuje komunikaty władz.

Zarzuty b. marszałka

W dalszym ciągu dyskusji za brał m. in. głos pos. Trąpczyński, który zarzucił, że niektórzy dygnitarze zachowują się tak, jakby chcieli należeć do złotej młodzieży. Następnie mówca twierdził, że krążą pogłoski, iż PIENIADZE NA WESOŁE ŻYCIE CZERPANE SĄ Z FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH.

Wreszcie powołuje się na krążące pogłoski, iż jeden z ministrów wydał pieniądze z funduszu dyspozycyjnego na bieliznę dla siebie i dla żony. Również jako zarzut przytacza pos. Trąpczyński, że podczas, gdy on, jako marszałek sejmu wydał 2.000 dolarów na samochód, niektórzy starostowie dzisiaj wydają na ten cel po 4-5 tysięcy dolarów.

Pierwszy tryumf premiera

Gdy po zreferowaniu budżetu m.in. skarbu doszło do dalszej dyskusji nad budżetem rady ministrów i chodziło o REDUKCJĘ 50.000 ZŁOTYCH Z FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO,

zarządzono przerwę. Postawie porozumieł się między sobą i do redukcji nie doszło. BYŁ TO PIERWSZY TRYUMF PREMIERA BARTLA w komisji budżetowej.

Przed tą uchwałą premier Bartel, zabierając głos, zaznaczył, że zaimie się sprawą opóźnienia publikacji wyroków najwyższego trybunału administracyjnego, tak aby ludność nie cierpiała. Dalej premier oświadczył, że wobec tych urzędników, którzy, zamiast urzędować, zajęci są innymi rzeczami jak na przykład zbieraniem prenumeratorem, wystąpi z całą bezwzględnością.

Zły duch administracji

Gdy ukończono dyskusję pos. Putek prosił o odroczenie budżetu spraw wewnętrznych na jedno z dalszych posiedzeń, gdyż jako referent

NATRAFIA NA TRUDNOŚCI W OTRZYMYWANIU INFORMACJI.

Mianowicie dyrektor departamentu samorządowego p. Kazimierz Duch, oświadczył jednemu z kolegów klubowych referenta, że gdy referent zjawi się po informację w jego departamencie,

ZOSTANIE ZRZUCONY ZE SCHODÓW.

(Poruszenie i wrzawa. Głos na lewicy: To jest zły duch administracji).

PREMIER BARTEL zapewnił, że referent zrzucony ze schodów nie będzie i że OTRZYMA WSZELKIE INFORMACJE,

a premier chciałby znać nazwisko tego, komu p. Duch to powiedział.

Pos. Putek mówi z miejsca, że wobec takiego oświadczenia premiera będzie gotów z referentem na czas.

Sejm w piątek

Posiedzenie sejmu wyznaczone zostało na dzień 10 stycznia b. r.

CO ŁÓDŹ DAJE PAŃSTWU i co wzamian od rządu otrzymuje

Podkreślaliśmy niejednokrotnie, że Łódź jest najbardziej przez państwo zaniedbanym okręgiem Rzeczypospolitej. Wskazywaliśmy na smutny fakt, że pomimo, iż Łódź wpłaca do kas skarbowych olbrzymie sumy, otrzymuje wzamian znikome fundusze na swe pałacę potrzeby. Że twierdzenia nasze nie były gołosłowne, że wszystko co podaliśmy jest świętą, a zarazem tragiczną prawdą, dowodzą dane, zamieszczone w ciekawej pracy dr. Faustyna Rasńskiego, ogłoszonej w czwartym zeszytce kwartalnika statystycznego za rok 1929.

W pracy tej zwracamy uwagę na szereg niżej podanych cyfr, ilustrujących w jakim stopniu poszczególne województwa Polski wpływają z opłat skarbowych i monopolowych, danin i podatków pokrywają przypadające na nie części wydatków ogólnie państwowych.

Cyfrы te oparte są na sprawozdaniach miesięcznych poszczególnych izb skarbowych za rok kalendarzowy 1926; wydatki i dochody kasy głównej państwa rozdzielił autor proporcjonalnie do wydatków i dochodów poszczególnych okręgów skarbowych.

Żałować należy, że ta publikacja ukazuje się z tak znacznym opóźnieniem.

Dziś, gdy wydatki państwowe wzrosły w porównaniu do r. 1926 o przeszło 47 procent, bezwzględna ścisłość cyfr niżej podanych utraciła wiele ze swej wartości. Tem nie mniej zestawienie tych cyfr wskazuje na istnienie wielkich różnic w wysokości dochodów państwowych na terenie poszczególnych województw, i nasuwa wątpliwość co do celowego rozdziału wydatków i dochodów pomiędzy poszczególne województwa.

Traktując rzecz ogólnie, szereg faktów przemawia za tem, że wydatki poszczególnych województw o wiele przekraczają granicę konieczną; zbyt wiele województwa te wymagają od państwa, a zbyt mało mają ku temu prawa, zarówno z uwagi na interes państwa, jak i ze względu na sumy dochodów skarbowych z tych województw przynależnych.

Autor słusznie zastanawia się nad niezem niezasadzoną wysokością wydatków tych województw i słusznie wspomina, że

możeby było bardziej celowem inwestowanie dochodów skarbowych względnie nadwyżek tych dochodów z poszczególnych województw na terenach wschodnich państwa, zwłaszcza tych i zubożonych.

Na tych terenach dochody skarbowe innych dzielnic rozsądnie i uczciwie wydawane, pozwoliłyby stworzyć nowe źródła dochodu społecznego i państwowego, a przez to wzmocnić i

utrwalić wśród ludności kresowej przywiązanie do państwa i poszczanowanie dla jego autorytetu.

Jeśli chodzi o zilustrowanie olbrzymiej wydajności podatkowej Łodzi i niesłychanego jej pokrzywdzenia przy rozdziale funduszy skarbowych pomiędzy poszczególne województwa, wystarczy przytoczyć poniższe nader wymowne cyfry (w tysiącach złotych):

	Wydatki Dochody		W złotych na jednego mieszkańca		Nadwyżka	
	(po doliczeniu wydatków, względnie dochodów Kasy głównej Państwa)		Wydatki	Dochody	Czynna	Bierna
Poznań	227.294	260.456	114.08	130.72	16.64	—
Grudziądz	112.822	87.724	119.08	92.50	—	26.49
Warszawa	354.905	461.558	114.93	149.47	34.54	—
Łódź	97571	207.025	42.77	90.75	47.98	—
Kielce	89.199	117.086	34.74	45.60	10.86	—
Lublin	94.108	96.724	44.51	45.75	1.24	—
Kraków	211.126	140.280	104.62	69.51	—	35.11
Włocławek	352.881	284.822	63.42	51.19	—	12.23
Łuck	56.837	54.985	39.03	37.76	—	1.27
Brześć	56.647	23.665	65.51	26.53	—	36.98
Nowogród	38.673	19.910	46.34	23.86	—	22.48
Białystok	92.870	51.009	70.13	38.52	—	31.61
Katowice (budżet państwowy i autonomiczny łącznie)	105.348	126.718	93.64	112.64	19.	—

Widzimy z tego, że Łódź, która wpłaca do skarbu państwa 207 milionów zł., otrzymuje z tego skarbu zaledwie 97 i pół miliona. Mieszkaniec Łodzi i województwa łódzkiego obciążony jest przeciętnie 90 złotymi, zaś państwo wydaje nań niecałe 43

złote. Jeszcze plastyczniej krzywdę Łodzi wynika z poniższego zestawienia, wykazującego kolejność województw pod względem wydajności dochodów i wysokości wydatków na jednego mieszkańca.

DOCHODY:	
1) warszawskie	149,47
2) poznańskie	130,72
3) śląskie	112,64
4) pomorskie	92,59
5) łódzkie	90,75
6) krakowskie	69,51
7) lwowskie	51,19
8) lubelskie	45,75
9) kieleckie	45,60
10) białostockie	38,52
11) wileńskie	37,96
12) łuckie	37,76
13) brzeskie	26,53
14) nowogrodzkie	23,86

WYDATKI:	
1) pomorskie	119,08
2) warszawskie	114,08
3) poznańskie	114,08
4) krakowskie	104,62
5) śląskie	93,54
6) wileńskie	84,82
7) białostockie	70,13
8) brzeskie	63,51
9) lwowskie	63,42
10) nowogrodzkie	46,34
11) lubelskie	44,51
12) ŁÓDZKIE	42,77
13) łuckie	39,03
14) kieleckie	34,74

Łódź na 5-em miejscu w dochodach, jakie daje skarbowi, a na 12-em miejscu, gdy chodzi o sumy, jakie wzamian państwo na nasz okręg łoży!

Kolejność województw deficy-

towych, t. j. pochłaniających więcej środków państwowych, niż wynosi suma w tych województwach, zebranych dochodów, ustala się jak następuje:

Wileńskie (46,86), brzeskie (36,98), krakowskie (35,11), białostockie (31,61), pomorskie (26,49), nowogrodzkie (22,48), lwowskie (12,23), łuckie (1,27).

Ze z dochodów pięciu województw warszawskiego, poznańskiego, śląskiego, pomorskiego i łódzkiego utrzymuje państwo województwa wschodnie — to nas nie powinno dziwić i znajduje swoje usprawiedliwienie.

Dziwnem się jednak musi wydać, że w szeregu województw utrzymywanych wysiłkiem innych dzielnic tak wybitne miejsce zajmuje np. województwo krakowskie.

Czyż Łodzi ze względu na jej zaniedbanie ze strony rosyjskich zaborców, złupienie przez niemieckich okupantów, oraz ciężkie kryzysy, jakie przeżywała i przeżywa obecnie, nie należy się lepszy los i bardziej sprawiedliwe traktowanie?

JOT.

Rok 1930

rokiem wielkich rocznic

Trzydziestka w każdym prawie stuleciu zaznaczyła się doniosłymi faktami i wydarzeniami w zakresie polityki, sztuki czy nauki.

Rok 1830. Rok rewolucji i powstań. Powstanie listopadowe w Polsce miało swój odpowiednik w rewolucji brukselskiej, która dała Belgii niepodległość. We Francji rewolucja obaliła ostatnich Burbonów. W Szwajcarii nastąpiła zmiana konstytucji w kierunku demokratycznym. — Zmarli: wielki matematyk francuski Fourier i szkocki wynalazca, Bell, twórca pierwszego parostatku.

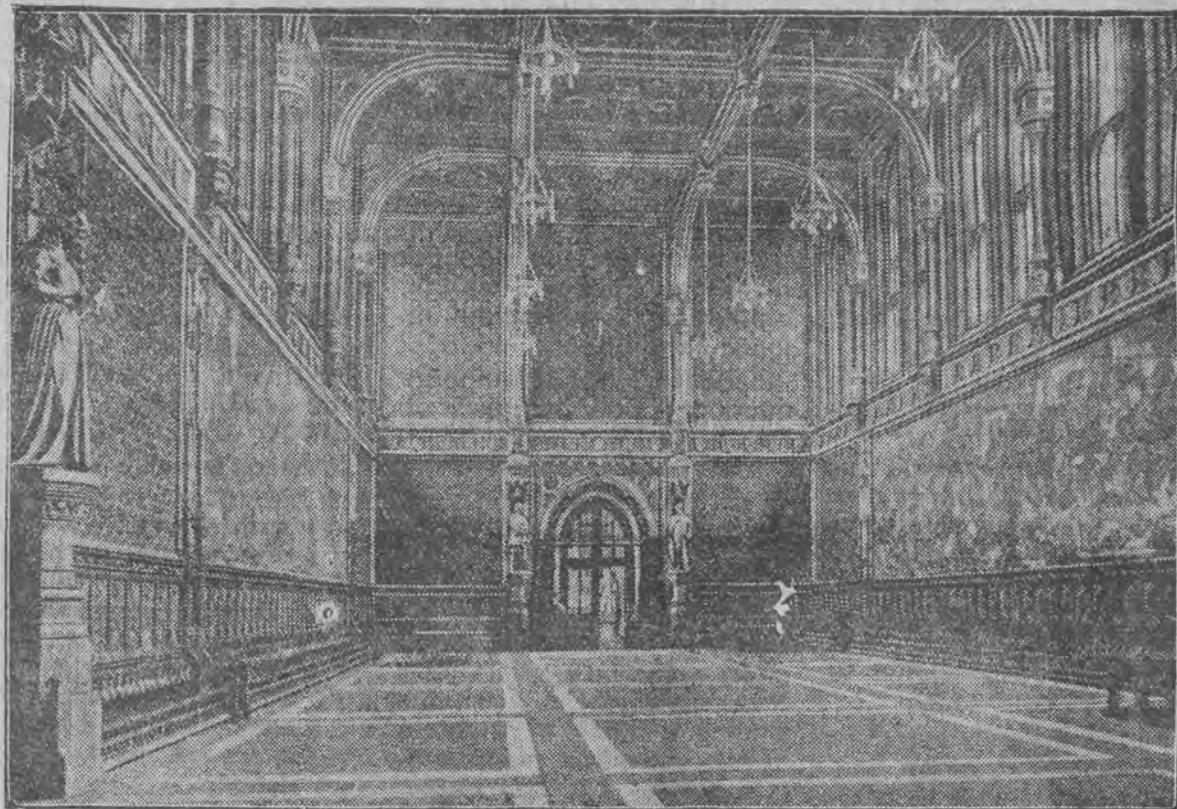
Rok 1730. W Anglii podjęta została pierwsza próba wyrobu tkanin z bawełny: rewolucja w przemyśle odzieżowym. We Francji puszczono w powietrze pierwszy balon. Urodził się generał rosyjski i opanca Polski Suworow.

Rok 1630 — był rokiem żałoby dla ścisłej wiedzy. Zmarli Kepler, współtwórca nowoczesnej matematyki i astronomii. Król Gustaw szwedzki najechał Niemcy; potęga szwedzka, która zaciążyła i na Polsce, osiągnęła szczyty powodzenia.

Rok 1530 był dla literatury polskiej rokiem narodzin wielkiego Jana z Czarnolasu. We Francji zaś urodził się Jan Nicot, również pisarz znany jednak bardziej z tego, że sprowadził tytoń z Portugalii i że nazwisko jego posłużyło do utworzenia wyrazu „nikotyna”. — Zmarli wielki malarz włoski del Sarto, i angielski mąż stanu kardynał Wolsey. W roku tym polak Kopernik ukończył swą pracę nad ruchem planet.

Śledząc głębiej do historii zauważymy, że w roku 1430 ujęta została Joanna d'Arc, w r. 1230 założono uniwersytet w Neapolu, w r. 830 Konstantyn, cesarz rzymski, przeniósł stolicę do Konstantynopola, w 230 r. urodził się cesarz-filozof Marek Aureliusz.

Morska konferencja rozbrojeniowa



odbędzie się w królewskiej galerji izby lordów w Londynie.

Wzrost przestępczości w Polsce

Nie ulega wątpliwości, że wojna wszechświatowa nie była szkołą cnót, ale szkołą wszystkiego tego, co w konsekwencji przyniosło na dłuższy okres czasu znaczny spadek moralności w całym świecie.

Powojenna statystyka przestępczości wykazuje bardzo wielki wzrost zbrodni popełnianych nie tylko w wielkich środowiskach, ale nawet wśród spokojniejszej ludności wiejskiej.

To też wszystkie państwa, śledząc z niepokojem ten wzrost, starają się opanować instynkty zbrodnicze przez wszczepianie ludności

bezwzględnego poszanowania prawa. W Polsce wzrost przestępczości jest naprawdę groźny.

Morderstwo, zabójstwo	1925	1926	1927
zwyczajne	995	1,084	1,135
Uszkodzenia cieleczne	34,801	50,491	57,150
Kradzież kasowa z włamaniem	202	258	273
Kradzieże kolejowe	4,053	4,195	4,623
Inne kradzieże z włamaniem	24,493	30,654	33,547
Kradzież bez włamania	123,909	162,277	190,515
Kradzież z pola i lasu	42,228	44,628	50,982
Przerstwo	1,776	1,934	2,058
Oszustwo	15,206	18,866	21,704
Sprzeniewierzenie	3,072	3,906	4,269
Falszerstwo pieniędzy	1,275	2,603	3,709

Oto co mówi w tej sprawie główny urząd statystyczny w Warszawie:

Szczęśliwie

losy 3-ej klasy

poleca Kantor wymiany i kolektura loterii państwowej

SAMUEL WEINBERG

58 Piotrkowska 58

filij nie posiadamy.

Tamże sprzedaż i kupno premjówek, listów zastawnych, walut, srebra i złota.

„Nazywam się Kazimierz Bartel!” Premjer złożył wczoraj wizytę w klubie sprawozdawców parlamentarnych

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-
go“ (S1) telefonuje:

Wczoraj odwiedził klub sprawo-
zdawców parlamentarnych premier
Bartel, który oświadczył m. in.:

— Przeszedłem się panom przed
stawić. NAZYWAM SIĘ KAZI-
MIERZ BARTEL, BO PANOWIE
MOGLIŚCIE ZAPOMNIEĆ. Przysze-
dłem pokłonić się panom, pozdro-
wić panów i... c'est tout! (Głosy: I
n'c więcej?) Proszę panów! Milcze-
nie jest złotem, jeśli mowa jest
srebrem. Co ja mogę panom powie-
dzić? ROBOTY MAM WIELKIE I
CIĘŻKIE, z których wielu z panów
jest niezadowolonych — (tu pre-
mier zerknął w stronę przedsta-
wiciela „Kurjera Porannego“) — a ja
się z tego potem ogromnie martwię.
Na przemówienie przedstawicie-

ła klubu, red. Bazylewskiego, od-
powiedział premier Bartel:

— Serdecznie panu dziękuję. U-
miałem sobie cenić bardzo głęboko
każde słowo życiwe, bo los ta-
kimi kwiatkami tych słów mnie
nigdy zbyt nie obsypuje i, mam
wrażenie, obecnie równie obsypy-
wać nie będzie.

SYTUACJA, PANOWIE WIE-
CIE, JEST BARDZO TRUDNA,
cięższa, niż kiedykolwiek. Ja bym
powiedział raczej, że kaprys losu,
a nie co innego, kazał mi rzucić
najbardziej umiłowaną robotę, jaką
jest dla mnie praca naukowa.

Ale ponieważ jestem człowie-
kiem karnym, więc USLUCHAŁEM
ROZKAZU MARSZ. PIŁSUDSKIE-
GO. Powiedziałem, że stanę na każ-
dem stanowisku, jakie mi wskaza-

ne. Biorę te rzeczy zawsze dosłow-
nie. Gdyby mi kazał stanąć na sta-
nowisku znacznie skromniejszym,
byłbym to także wykonał.

Pozwolę sobie zużytkować ostat-
nie słowa, które w „Przeplóreczce“
Żeromskiego wypowiedział docent fi-
zyki: „TAKIE TO MOJE OBY-
CZAJE“.

W dalszym ciągu swego przemó-
wienia premier zapewnił, że uczyni
wszystko, aby prasa była informo-
wana w sposób dokładny i ścisły.
„Proszę mnie traktować
SUROWO, BYLEBY ZAWSZE
SPRAWIEDLIWIE.“

Insynuowanie komuś rzeczy, któ-
rych ten ktoś nie miał na myśli, —
kończył p. premier — było i jest
dla każdego największą przykroś-
cią“.

*Turystów i sportowców
orzekwia i wzmacnia
pieliszek*



Wóz albo przewóz

W styczniu wyjaśni się sprawa traktatu z Rzeszą

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-
go“ (S1) telefonuje:

Dowiadujemy się ze sfer miarod-
ajnych, że w ciągu bieżącego mie-
siąca rokowania polsko-niemieckie
natrafiają na trudności z powodu
wyjazdu ministrów. Rząd jednak

postara się w ciągu miesiąca wy-
jaśnić sytuację, tembardziej że
różnice w poglądach rokujących
stron są obecnie nikłe. Wóz albo
przewóz w wyjaśnieniu sprawy
tej nastąpi napewno w styczniu.

Pp. Bartel i Matakiewicz

Jadą pożegnać się ze Lwowem

Z Warszawy donoszą:

Premjer Bartel oraz min. Mata-
kiewicz, opuścili wczoraj wiecz-
rem Warszawę w dołączonym spe-
cjalnie do pociągu wagonie salono-
wym, udając się do Lwowa.

Obaj dostojnicy zatrzymają się
we Lwowie na przeciąg dwóch dni,
celem załatwienia spraw osobis-

tych, przyczem żaden z nich nie bę-
dzie nikogo absolutnie przyjmował.
Premjer Bartel zamierza w cią-
gu swego pobytu we Lwowie poże-
gnąć swych słuchaczy i kolegów.

We wtorek premier Bartel i
min. Matakiewicz wracają wraz z
małżonkami do Warszawy.

Plan prac konferencji haskiej

Obrady potrwać do dnia 17 stycznia

HAGA, 4, 1. (ATU). Konferencja
haska trwać będzie prawdopodobnie
do 17 stycznia. Dnia 20 b. m.
jak wiadomo odbędzie się w Gene-
wie styczniowa sesja rady ligi na-
rodów, przyczem rada ligi uroczy-
ście obchodzić będzie 10-lecie swego
istnienia. Przewodniczącym obrad
będzie min. Zaleski, który z
tego powodu nie pojechał do Hagi.

Jak slychać miano prac konferencji
haskiej do Genewy wyjedzie nie-
miecki minister spraw zagr. dr. Cur-
tius, który zamierza się spotkać z
min. Zaleskim, celem omówienia
szeregu zagadnień polsko-niemiec-
kich, a zwłaszcza sprawy traktatu
handlowego. Nie jest również wy-
kluczone, że do Genewy wyjadą
na kilka dni Briand i Heymans.

Najlepsze księgi

handlowe w Polsce

po najniższych cenach

poleca
FABRYKA KSIĄG
HANDLOWYCH

A. J. OSTROWSKI

PIOTRKOWSKA 55

tel. 203-54. 124



Powrót marsz. Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj rano o godz. 9 min. 32
marszałek Piłsudski powrócił do
Warszawy z Krynicy.

Marszałkowi Piłsudskiemu pozosta-
ła z dziećmi w Krynicy.

Na dworcu witał marszałka pre-
mier Bartel oraz szereg oficerów.

Min. Car i Dutkiewicz

zrzekli się stanowiska
komisarzy wyborczych

Warsz. koresp. „Głosu Poran-
nego“ telefonuje:

Generalny komisarz wybor-
czy b. minister sprawiedliwości
p. St. Car oraz jego zastępca o-
becny kierownik min. sprawie-
dliwości p. Dutkiewicz zrzekli
się wymienionych stanowisk.
Mianowanie następców odbę-
dzie się w drodze ustawy prze-
widzianej.

Losy Cziczierina

będą zdecydowane po jego przyjeździe do Moskwy

RYGA, 4, 1. (ATU). W sowiec-
kich kołach politycznych oczekują
z wielkim napięciem powrotu Czi-
czierina, który, jak wiadomo, for-
malnie nie otrzymał dymisji ze sta-
nowiska komisarza spraw zagr.
Niezwłocznie po przyjeździe do Mo-
skwy Cziczierin ma złożyć szcze-
gółowe sprawozdanie ze swego po-
bytu zagranicą w biurze politycz-
nem partii komunistycznej. Zdaje

się nie ulegać wątpliwości, że Polit-
biuro ogłosi formalnie dymisję Czi-
czierina, dalsza zaś nominacja Czi-
czierina na jedną z placówek dy-
plomatycznych jest uzależniona od
tego, czy był kierownik zagranicz-
nej polityki Sowietów — oczyści się
ze stawianych mu zarzutów wyla-
mania się z pod dyscypliny partyj-
nej.

9 dzieci zabitych, 16 rannych

Tragiczny epilog wycieczki szkolnej w Ameryce

NOWY JORK, 4, 1. W miejsc-
owości Wooster w stanie Ohio ex-
press pensylwański najechał w peł-
nym pędzie na autobus kurjerski,
wiozący młodzież szkolną na wy-
cieczkę.

Parowóz pociągu włożył autobus
na przestrzeni około 10 metrów roz-

bijając go doszczętnie. Wzdłuż to-
ru leżało 25 dzieci, które wypadły
z autobusu podczas katastrofy.

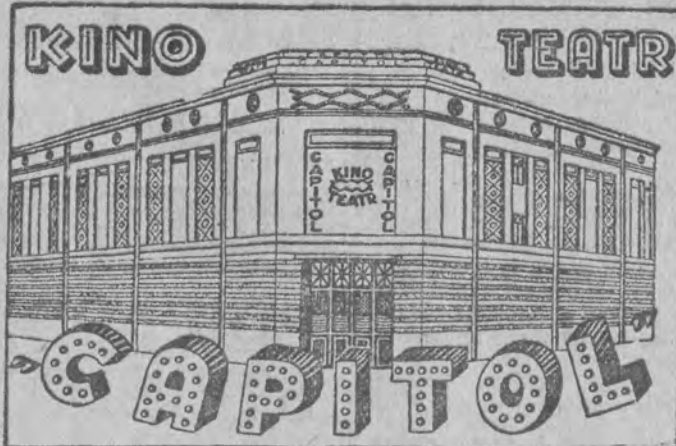
Po przewiezieniu nieprzytom-
nych dzieci do szpitala, stwierdzo-
no, że 9 z nich nie żyje, większość
zaś odniosła bardzo ciężkie rany.

Walka bezrobotnych z policją

40 osób rannych.-100 bezrobotnych aresztowano

BUKARESZT, 4 I. Kilkuset
bezrobotnych podczas wczoraj-
szych demonstracji pod ratu-
szem w Temeszarze zaatakowa-
ło policję. W czasie starcia zo-
stało rannych 10 policjantów,
w tem 3 ciężko. Z pośród robot-
ników, którzy występowali pod
wodzą komunisty Kolomanna

Müllera, raniono 30 osób, w
tem 6 ciężko. Straż pożarna,
wezwana przez policję, nada-
remnie usiłowała rozpedzić tłu-
my przy pomocy strumieni wo-
dy. W czasie rozpedzania tłu-
mów aresztowanych zostało 100
bezrobotnych.



JUTRO PREMJERA!

Orkiestra symfoniczna pod batutą
SZ. BAJGELMANA

Gmach kina centralnie ogrzewany.

5 METRÓW OD ŚMIERCI!

Jak ratowano statek „Pomorze“

Bohaterskie wysiłki marynarzy wśród wichru i szalejącej burzy

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Brest, 2 stycznia.

Trzeba przeżyć te chwile i podziwiać bohaterów, które je czynią wzniosłymi, aby wiedzieć, co to jest męstwo. Opuściłem poprzedniego dnia wieczór załogę łodzi ratowniczej „Viceadmirał Charles Duperre“, która udała się na zasłużony wypoczynek po tylu pracach na rozhukanem morzu. Widziałem ich po raz ostatni, jak rozsiedli się w jednej z knajp w Guilvinec'u przed gorącymi miskami pełnymi ponczu. Smagani wódką i wodą, byli przemoczeni do suchej nitki, a mimo to, choć upadali ze znużenia, domagali się od kapitana Leduffe komendanta komitetu ratunkowego, by ich wysłał na pomoc nieznanemu trójmaszłowcowi, który rozpaczliwie wzywał o ratunek.

Statek był widoczny zdaleka, wielki, a jednak, kołyszący się jak lupina na ogromnych falach, tuż obok skał Grabou. Tył statku był przez pewien czas odległy jedynie o 5 metrów od cypla skalistego...

5 metrów od śmierci.

Dość było jeszcze jednego mocniejszego uderzenia nawałnicy, a kadłub statku rozprysnąłby się w drzazgi i

12 ciał znalazłoby śmierć u skał.

O godz. 7 wieczór komendant wyrzeża zwrócił się telefonicznie do prefekta marynarki w Breście o pomoc dla trójmaszłowca, wzywającego ratunku.

— Musi się pan zwrócić do towarzystwa ratunkowego. Nie mamy już więcej ani ludzi, ani łodzi.

Czas mijał. Orkan szalał z coraz większą mocą, a ratownicy w Kerity i Saint - Guenole bezsilni, dziękowali Bogu, że danym im było powrócić po nieudanych próbach na ląd. W nie-

Gdy zbliżył się ranek, a z Brestu nie nadeszła pomoc, „Viceadmirał Charles Duperre“ ruszył na fale. Gospodarz statku

Courtes przywłażał się poraż niewiadomo już który do mostka kapitańskiego

i nie licząc wiele na szwankujący motor, skierował swój statek ku skałom.

Gdy widział Courtesa w ostatniej chwili przed wyruszeniem, machnął ręką i oświadczył:

— Niechby nam się udało wyratować choćby tylko załogę, o statek mniejsza.

Morze uspokoiło się poniekąd. Wiatr był przyjazny. Courtesowi udało się zarzucić kotwicę w bezpośredniej odległości od tonącego statku, którym okazał się polski trójmaszłowiec „Pomorze“.

Ratujący dosłyszeli nawet

głos kapitana Konstantego Matyjewicza, jak wył przez tubę:

— Coście za jedni? Czy przychodziecie z lądu, czy z wody?

— Jesteśmy chłopcy z Guilvinec!

Zastępca kapitana Majnsner, mówiący doskonale po francusku, krzyczał dalej:

— Jesteśmy „Pomorze“, statek konstrukcji niemieckiej z Hamburga, potem francuski „Colbert“, wreszcie

statek szkolny polskiej marynarki handlowej.

Płyniemy z Saint Nazaire na reperaturę do Danji. Czy grozi nam niebezpieczeństwo śmierci?

— Od 48 godzin jesteście na włos od zguby —

odpowiedziała załoga ratownicza.

Ratujący przystąpili do przeniesienia na swój pokład załogi statku.

Przedewszystkiem wyladowano pan'ą Majnsnerową,

która towarzyszyła swemu mężowi w charakterze sternika. Była to

podróż posłubna młodej,

przed dwoma miesiącami poślubił jej pary. Powoli udało się wyratować całą załogę.

Ostatni szwankujący motor statku ratowniczego z trudem poniósł powiększoną załogę ku Guilvinec. Błady zmierzch ukazał widowisko przerażające: widać było gotującą się pianę fal, które

z wściekłością biły w „Pomorze“, łamiąc jego maszty.

Przedarli się wreszcie pierwsze promienie słońca i z dniem nastąpiła na morzu i lądzie jakby chwilowa cisza. Ludność Guilvinecu wyległa na brzeg gotując się do powitania wyratowanych. Dyrektor marynarki de Kerouara pierwszy zaofero-

wał rozbitkom gościnę i zaprosił ich na posiłek.

W międzyczasie nadpłynął „Hipopotam“. Widząc, że „Pomorze“ jest opuszczone marynarze wojskowi zawrócili. Otrzymali oni rozkaz ratowania tylko załogi, a sam statek nie ich nie obchodził. Zwrócono się tedy, naskutek nalegań kapitana Matyjewicza do statku handlowego „Iroise“ z Brestu.

Był on jednak już zajęty.

Przy stole, wokół którego zasiadli polacy, bretończycy i holendrzy, bowiem kilku z nich pozostało po nieudanych próbach ratowania „Pomorza“ przez statek holenderski, przy obfitem jadle i winie, poczęto wymieniać wspomnienia z dawnych przygód marynarskich i z tych chwil, które dopiero od kilku minut należały do przeszłości polaków.

— Podczas wojny byłem dwa razy torpedowany —

opowiadał kapitan Matyjewicz.

— Przed 5 laty tonęliśmy wszyscy — rozpoczął swe wspomnienia Courtes, — ale mnie to nie zraża. I wskazuje na swego syna, stary wilk morski dodał: — Przyczucam mego chłopaka do niebezpieczeństw oceanu.

— Nie latem, a zimą powinni przyjeżdżać do nas paryżanie, by poznać morze, — zakończył stary rybak bretoński.

Tak,

zimą właśnie ocean jest najgroźniejszy

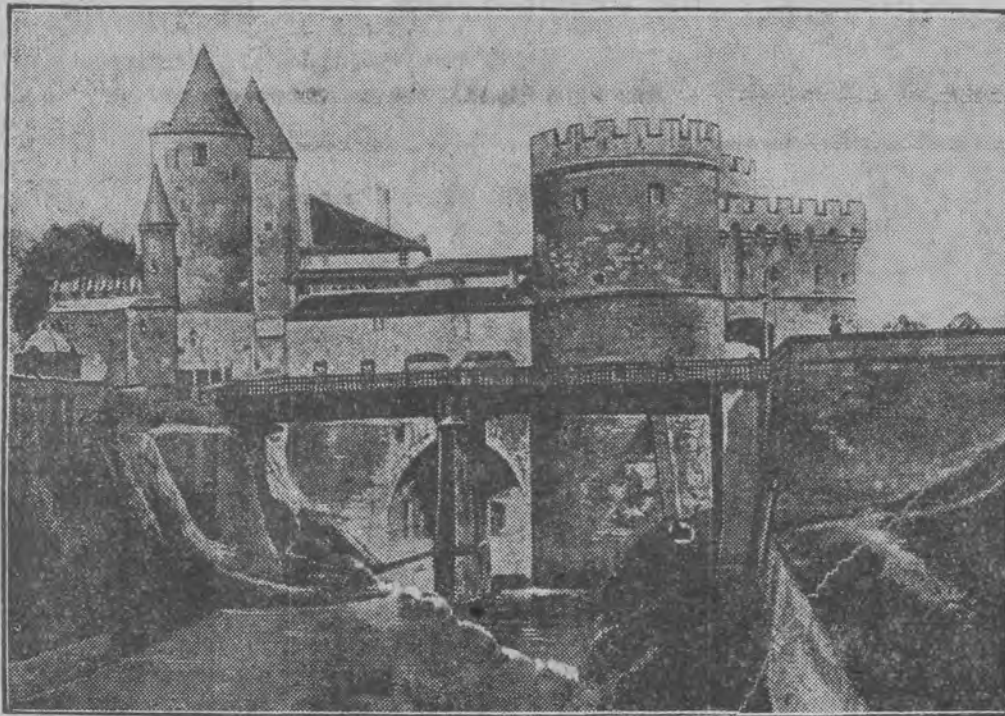
i zimą wyją fale wokół skał, przy latarni morskiej w Jument, a wokół Penmarch leżą na dnie oceanu kadłuby leżących statków, rozbitych o skały

Ratownicy pobierają 16 franków dziennie i 20 franków za pracę nocną.

To cena ich życia.

Franciszek Romer.

Arcydzieła architektury



Twierdza warowna w fortecy Metz.

Kino SPÓŁDZIELNI

Stenklewicza 40.

Dziś i dni następnych
Mikołaj Kolin, uznany za najpocieszniejszego komika Europy w swej najnowszej i najlepszej kreacji w filmie

„Karuzela grzechu“

Niesamowite przygody żywego nieboszczyka. — Łut szczęścia! — Odważny żeglarz — Kochana rodzinka! — Niewczesne zaloty miliardera
W rolach pozostałych: czarująca Betty Astor, piękny Gustaw Fröhlich oraz „Miss Rosja“ Wala Ostermann.

Następny program:

„Kobieta i pajac“

W rol. główn. Conchita Montenegro

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. —

DR. MED.

Z. DWORECKA

przeprowadziła się
LOKATORSKA 13.

EDWARDA STEINMAN

POLECA MODELE
NA SEZON ZIMOWY

7088

PIRAMOWICZA 2 :: TEL. 35-49.

Codzienny do-
datek powie-
ściowy „Głosu
Porannego“ z
dnia 5 stycznia
1930 roku.

ŚMIERĆ WŚRÓD SWOICH

Sensacyjna po-
wieść krymi-
nalno-eroty-
czna M. L.
SEVERYEGO
Nr. 5.

(Ciąg dalszy).

— Byłem przekonany, że pan Godin ma już swą koncepcję, i że moje słowa jej nie potwierdziły, ale nie czuł się obowiązany do żadnych wyjaśnień: ponieważ nie brał również udziału w badaniach swych kolegów, ciekawość moja pozostała niezaspokojona. Lecz było całkiem jasne, że Godin ma inną metodę pracy, niż Osborn i Allen. Dwaj ostatni czynili prawie te same spostrzeżenia, jakie przewidywał Maitland, podczas, gdy Godin urzeźmił i spokojnie szedł swoją drogą.

Na skutek propozycji George'a posłano do komendy po kobietę, któraby zrewidowała Florencję. Wszyscy obstawialiśmy przy ścisłej rewizji osobistej, któraby przekonała urzędników, że żaden z nas nie ma przy sobie poszukiwanej broni. I w samej rzeczy u nikogo z nas nie znaleziono.

Następnie policjanci i Godin odeszli, oświadczając Florencji, że do następnego ranka, nie da się nic zrobić. — Osborn zaś, jakby chcąc pocieszyć pannę Darrow, rzekł:

— Prawdopodobnie będzie pani rada, gdy pani powiem, że prawie niewątpliwie jest, że pani ojciec sam sobie odebrał życie.

Działanie tych słów nie było takie, jak sądził Osborn. Twarzyczka Florencji ściągnęła się i ukazał się na niej wyraz uporczywości.

— Nie dam sobie narzucić fałszywego poglądu, — zdawały się mówić smutne oczy.

Herne i Brown również poze gnali się i wyszli. Chciałem uczynić to samo, ale Maitland oczami poprosił mnie, abym jeszcze na chwilę pozostał.

Gdy zostaliśmy sami z Florencją, Maitland rzekł do niej:

— Rozumiem uczucia, jakie obudziły w pani słowa Osborna, wiem, że sądził pan inaczej, ja zaś przepowiedziałem, że urzędnicy policyjni dojdą do takich wniosków. Jestem pewien, że zadadzą sobie wiele trudów, aby dowieść swego twierdzenia.

— Czy nie można nie przeciw

temu uczynić? — spytała Florencja błagalnie.

— Właśnie o tem chciałem pomówić, — odparł Maitland.

— O ile pani ma do mnie zaufanie i pozwól mi zająć się tą sprawą, uczynię wszystko, co będzie w mojej mocy, aby wy dobyć na jaw prawdę... lecz pod jednym warunkiem... — dodał — patrz na jej bladą twarzyczkę.

— Pod jakim warunkiem? — spytała szybko.

— Pod warunkiem, że pani podda się memu kierownictwu i pozwól mi opiekować się sobą, do chwili wyświetlenia sprawy. O ile nadużyję pani zaufania, będzie pani mogła w każdej chwili podziękować mi za usługi, jak płatnemu detektywowi.

Florencja spojrzała na niego badawczo, poczem wyciągnęła doń rękę i rzekła z ożywieniem:

— Pan jest bardzo uprzejmy; przyjmuję pańskie warunki. Co mam czynić?

— Chciałem spojrzeć w oczy Maitlanda i wzrokiem poradzić mu, co ma powiedzieć, ale on znalazł właściwą drogę bez przewodnika.

— Przedewszystkiem — rzekł — musi pani udać się z doktorem do jego domu i spędzić noc pod opieką jego siostry. Ja zaś przez noc zostaną tutaj. Po drugie życzę sobie, aby pani wypędziła z myśli zdarzenia dzisiejszego wieczoru. Naturalnie, że o swej wielkiej stracie może pani zapomnieć tylko we śnie, ale niech pani stara się nie ożywiać wciąż w swych myślach tej strasznej sceny. Zrana przyjdzie tu doktor i przyniesie mi mój aparat fotograficzny, mikroskop i kilka innych przedmiotów, które będą potrzebowane, — mówiąc to, podał mi kartkę, na której zapisał, co mam mu przynieść.

— O ile pani będzie dobrze spała, może się pani nam przydać i wówczas niech pani przyjdzie tu razem z doktorem, o ile zaś nie wyśpi się pani, proszę zostać w domu doktora.

— Obecnie nerwy moje znajdują się w najwyższym napię-

ciu, — rzekła Florencja, — ale gdy będę sama i będę mogła dać wyraz memu zdenerwowaniu i bólowi, będzie mi znacznie lżej.

Maitland spojrział na nią szybko i rzekł:

— Robi się późno. Mam nadzieję, że będzie pani dobrze spała i przyjdzie pani tutaj jutro rano razem z doktorem. Pani będzie łaskawa przed odejściem powiedzieć służbie, że ja zostaję tu na noc i że nikt bez pozwolenia wejść tu nie może. Dobranoc! —

Florencja podała mu milcząco rękę; poczem podeszła do trupa ojca i ucałowała gorąco zimne usta. Wzięła ją pod rękę i wprowadziłem z pokoju śmierci.

ROZDZIAŁ IV

Dlaczego Maitland pozostał na noc przy trupie Darrowa, i co tam robił do rana, tego nie wiem. Może chciał czuwać nad tem, aby wszystko pozostało nieporuszone, a może chciał przeszkodzić Florencji w pozostaniu przy ciele ojca. Ponieważ przyjaciel mój przez cały czas z niezmierną zręcznością starał się usunąć z drogi Florencji wszystko, co mogłoby przypominać jej tragiczną śmierć ojca, — drugie przypuszczenie wydawało mi się prawdopodobniejsze.

Gdy przybyliśmy do mego domu, siostra moja Alicja zajęła się Florencją. Zmusiła ją do wypicia szklaneczki wina, do którego wspaniała prozok uspakajający. Następnie zaprowadziła ją do gościnnego pokoju. Florencja położyła się i wkrótce usnęła. Ja zaś opowiedziałem dokładnie siostrze całą historję. Podzieliłem się z nią moimi obawami o stan zdrowia panny Darrow. Sądziłem bowiem, że przeżycia owego wieczoru u przytomni sobie ona zrana, po obudzeniu i rozpamiętywaniu tej strasznej chwili może podzielić szkodliwie na stan zdrowia młodej, delikatnej dziewczyny. Poleciłem siostrze, aby czuwała nad Florencją, i w razie czego, dała jej napój uspakajający, który przygotowałem.

Zrana, wstałem bardzo wczesnie i udałem się do laboratorium Maitlanda, po przedmioty, o które mnie prosił. Gdy wróciłem już nie spała i stan jej k memu wielkiemu zadowoleniu był znacznie lepszy, niż przypuszczałem.

Było już dość późno, gdy przyszedliśmy do domu Darrowa, i Maitland prawdopodobnie pracował już od kilku godzin. Spojrzał on badawczo na Florencję; wygląd jej zadowolnił go.

— Widzę, że pani mnie posłuchała i spała w nocy, — rzekł wyciągając do niej rękę.

— Tak, — rzekła, — byłam bardzo zmęczona i środek nasenny, który mi dał pan doktor podziałał bardzo skutecznie.

Florencja, mówiąc to, patrzyła na siatkę z białych nitok, którą Maitland rozciągnął na dywanie i która dzieliła dywan na małe kwadraty. Widząc jej zdziwione spojrzenie, George rzekł:

— Francuscy detektywi są najsystematyczniejsi na świecie i ja właśnie stosuję ich metodę badań. Wszystkie te kwadraty, wytworzone przez białe nitki, są numerowane, od 1 do 228, i każdy obejmuje kwadratową stopę dywanu. Każdą stopę kwadratową dywanu zbadam przy pomocy mikroskopu i o ile znajdę cośkolwiek takiego, co mi się będzie mogło przydać, zachowam to troskliwie. Miejsce w którym coś znajdę, zaznaczę na tym planie, który sobie zrobiłem, i który zawiera tyleż kwadratów, co dywan, tak, że każdemu kwadratowi na dywanie, odpowiada kwadrat na moim planie. Może pani zobaczyć, że zaznaczyłem już drzwi, okna i meble. O ile została użyta jakaś broń i znajduje się ona na podłodze, bądźcie państwo pewni, że ją znajdę, choćby była bardzo mała. Ściany, a specjalnie wszelkie części wystające i kąty, również meble zbadam tak samo dokładnie, choć mam teraz jeszcze inne powody do przypuszczeń, że broni tu nie ma.

— Czy pan odkrył coś nowego? — krzyknęła Florencja.

— Państwo mi wybaczenie, — odparł Maitland, — i przed daniem odpowiedzi, pozwólcie mi postawić wam jedno pytanie. Florencja szybko kiwnęła głową.

— A więc chciałbym wiedzieć, czy państwo będziecie mi wierzyć, że tylko wówczas rozwiążemy tę trudną tajemnicę, gdy będziemy kierowali się własnymi spostrzeżeniami, a nie drogą, którą pójdą urzędnicy policji. Należy wszystkie wyniki badań zachować dla siebie. Prawdopodobnie państwo zauważyliście, jak pracuje pan Godin: nie dzieli się z nikim swoimi spostrzeżeniami. Metody policyjne, które są może dobre w innych wypadkach, mogą tylko przeszkodzić naszej pracy. Cóż państwo na to powiecie?

— Ze będziemy pracować na własną rękę, — odrzekła szybko Florencja, ja zaś kiwnąłem głową, na znak zgody.

— A więc, — mówił Maitland dalej, — teraz odpowiem pani na poprzednie pytanie. Wykryłem coś, co może być bardzo ważne dla naszej sprawy. Pani chyba przypomina sobie, że część piasku, przywiezionego do odnowienia placu krokietowego, została usypana pod oknem wychodzącym na wschód. Słyszałem, że wczoraj zrana kilku ludzi zakończyło pracę przy malowaniu okien z tej strony domu. Piasek został więc usunięty potem, gdy skończyli pracę. Lecz pod oknem pozostała cienka, może pięć - centymetrowa warstwa piasku. Ten piasek zbadałem niezwykle starannie — początkowo żadnych śladów stóp znaleźć nie mogłem.

Spojrzałem na Florencję. Zaciśnięta wargi, twarz jej była śmiertelnie blada.

(d. c. n.)

LUONA

Rok 1930—to okres wielkich przebojów „Luny“

Dziś i dni następnych!
Zmysłowa—przewrotna—kusi-
cielka królowa ekranów świata

Czołowe arcydzieło słynnej ameryk. wtwórni METRO-GOLDWYN-MAYER
Greta Garbo oraz jej partnerzy Lewis Stone i Nils Asther

w najnowszej, tryumfalnej kreacji — odwiecznym trójkącie małżeńskim p. t.

Dzika Orchidea

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrykcją A. Czudnowskiego. Pocz. seansów o g. 4-ej pp., w sob., niedz. i święta o g. 12 w pol. Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł., w sob., niedz. i święta od g. 12 do 3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

GRAND KINO

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło filmowe wg. naj-
śmielszej powieści EMILA ZOLI p. t.

Rekordowa obsada: Stuprocentowy mężczyzna Gabriel Gabrio. Słynna tragiczka Diana Karenne. Posągowa piękność Andree Lafayette. Rasowy amant Albert Prejean.

Początek seansów o g. 4 pp. w sob., niedz. i święta o 12 pp. — Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. — Orkiestra pod dyr. R. KANTORA

„PŁODNOŚĆ“

Wiadomości bieżące

Z powodu zbiegu dwu świąt—następny numer „Głosu Porannego“ ukaże się we wtorek, d. 7-go b. m. rano.

2000 osób będzie ukaranych

za niestawienie się do spisu poborowych oraz do rejestracji

Biurowojsko-policyjne przy magistracie m. Łodzi sporządziło wykaz osób, które nie stawily się do rejestracji, względnie do spisu poborowych we właściwym terminie.

Wykazy te zawierają 2000 nazwisk osób rocznika 1909 i 1911, które zostaną ukarane przez starostwo grodzkie w drodze administracyjnej. (w)

42.435 bezrobotnych zarejestrowanych w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź i powiaty: łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 4 stycznia 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 42435, w tem w samej Łodzi 30611 w Pabjanicach 3753, w Zgierzu 3147, w Zduńskiej Woli 1986, w Tomaszowie Mazowieckim 2390, w Konstantynowie 81, w Aleksandrowie 254, w Rudzie Pabjańskiej 213.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 18,589 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 14,281 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę 4638, otrzymało pracę przez urząd 45 osób.

oooooooooooooooooooooooooooo

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

oooooooooooooooooooooooooooo

Ministerstwo skarbu zgodziło się na prolongatę milionowej pożyczki łódzkiej

We wczorajszych dziennikach łódzkich ukazały się jednoznaczne informacje jednej z agencji reporterskich (p) oświadczenie w sposób przesadny i fałszywy sprawie spłaty 1-milijonowej pożyczki, zaciągniętej latem r. b. przez magistrat miasta Łodzi z funduszu obrotowych ministerstwa skarbu. Jeden ze zwykłych i normalnych epizodów w toku trwających ciągle rozrachunków pomiędzy skarbem państwa a samorządem potraktowany został z niezrozumiałych dla magistratu przyczyn jako „grom spadający z jasnego nieba“, drobną zaś stosunkowo i zwykłą sprawą udogodnienia samorządu warunków spłaty zaciągniętej pożyczki wyolbrzymiono i wyiskrawiono, nadając omawianym informacjom charakter alarmistyczny.

stawia się w tym wypadku jak następuje:

Naskutek starań, czynionych oddawna przez magistrat m. Łodzi, władze skarbowe przyoblały przesunąć termin spłaty 1-milijonowej pożyczki na koniec roku budżetowego r. 1929-1930, — bądź też — odroczyć tę spłatę do czasu dokonania rozrachunku pomiędzy skarbem państwa a magistratem m. Łodzi z tytułu należnych magistratowi za lata ubiegłe sum z podatku dochodowego. Sprawa wypłaty miastom polskim tych

zaległości wymaga otwarcia odpowiednich kredytów i musi być załatwiona w drodze ustawodawczej, co uskutecznione będzie, jak oświadczył na sejmowej komisji budżetowej p. m. Matuszewski, jeszcze w bieżącym roku budżetowym (t. j. do 1 kwietnia r. b.)

W związku z otrzymaniem po przednio przyrzeczeniami władz centralnych i sytuacją omówioną wyżej, w dniu 3 b. m. bawił w Warszawie prezydent Ziemicki, który odbył konferencje z pp. wiceministrem skarbu — Grodyńskim i dyrektorem departamentu samorządowego M. S. W. — dr. Duchem — w sprawie definitywnego ustalenia terminu spłaty pożyczki 1-milijonowej na marzec r. b. Rezultat tych konferencji wypadł dla samorządu łódzkiego najzupełniej pomyślnie, a prośba o prolongatę będzie uwzględniona.

REX
RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKOWKA 142

Odbiorniki najwyższej jakości
NA PRĄD, pokazy w naszym salonie radiowym. Prosimy!
8498

Prawdziwy stan rzeczy przed

Wejście do kina w Paisley



w którym podczas pożaru znalazło śmierć 72 dzieci angielskich

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątróbki, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa znakomicie ułatwia trawienie. Doświadczenia kliniczne stwierdzają, że domowa kuracja picia wody Franciszka Józefa działa zwłaszcza skutecznie, jeśli się jej używa rano naczczo z dodaniem gorącej wody.

Translokacja konsulatu francuskiego

Konsulat francuski w Łodzi, mieszczący się dotychczas przy ul. Piotrkowskiej 177, zostaje z dniem 7 b. m. przeniesiony do nowego lokalu, mieszczącego się na II piętrze poprzecznej oficyny przy Al. Kościuszki 3.

Wolne posady przez łódzki P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (Kilińskiego 52), poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

6 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD Z KRAJU.

1 majstra fachowca do wyrobu pendzli i szczotek, 1 wywabiacza płam, 1 starszego palacza do nadzoru kotłów, 1 zdolną wykwalifikowaną fryzjerkę - ondulatorkę.

20 pracowników umysłowych ze świadectwami z ukończeniem średniego lub wyższego zakładu naukowego na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie skarbowej, 3 buralistów gminnych III kategorii z wykształceniem gimnazjalnym w zakresie 6-ciu klas gimnazjalnych, ogólna znajomość biurowości gminnej.

NA WYJAZD ZAGRANICĘ.

1 kierownika specjalistę do wyrobu wełnianych kolder (odjeżdżający apretur majstra.

Pożar w domu mieszkalnym przy ulicy Pomorskiej

W dniu wczorajszym o godz. 9-ej wieczorem, w domu mieszkalnym, przy ul. Pomorskiej nr. 81, od wadliwego urządzenia kominowego zapaliła się ściana szczytowa domu.

Na miejsce pożaru przybył II oddział straży ogniowej, który po półgodzinnej akcji ratunkowej ogień ugasił. Straty spowodowane pożarem nieznaczne. — Mieszkańcy domu, przy wyrzucaniu rzeczy, wskutek paniki, ponieśli poważniejsze straty. (w)

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj, w niedzielę, dyżurują w Łodzi następujące apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225); M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95); M. Rozenbluma (Cegielińska 12); Gorfaina (Wschodnia 54); J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Jutro, w poniedziałek, dyżurują w nocy następujące apteki: Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicza (Przejazd 19); Rembiełkińskiego (Andrzeja 26); J. Zundelwicz (Piotrkowska 25); M. Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

„RADIOLA“
Piotrkowska 88 (w podwórzu)
tel. 105-34.
Radioaparaty
części. Najtańsze źródło. Dogodne warunki.



ARKA NOEGO
Już wkrótce

Aresztowanie oszustki na ulicy Piotrkowskiej

W dowcipny sposób wyludzała pieniądze od pasażerów kolejowych

Od dłuższego już czasu na wszystkich liniach kolejowych w Polsce grasowała jakaś bardzo elegancko ubrana kobieta, która w pewnej chwili dostawała spazmów, mdlała, a doprowadzona do przytomności przez pasażerów przedstawała się jako przewodnicząca Czerwonego Krzyża w Koluszkach, lub — ochrony kobiet w Łodzi poczem oznajmiała ze łzami w oczach pasażerom, że ją haniebnie w drodze okradziono.

Pasażerowie litując się nad niešťczęśliwą zbierali między sobą pieniądze przyczem oszustka notowała

sobie ich nazwiska celem odesłania gotówki natychmiast po powrocie do domu.

Przez dłuższy czas udawały się te machinacje aż pewnego dnia powinęła jej się noga, została bowiem poznana przez jednego z pasażerów, który po raz drugi miał możliwość obserwować podobną scenę.

Pasażer ten na najbliższej stacji zameldował o wszystkim policji, lecz dokonana w pociągu rewizja nie dała żadnego rezultatu, ponieważ oszustka wyskoczyła w biegu i znikła.

W międzyczasie rozesłano po ca-

łej Polsce listy gończe z jej dokładnym rysopisem i wyszczególnieniem przestępstw.

Wczoraj wieczorem jeden z wywiadowców policji śledczej w Łodzi zauważył przy rogu Pustej i Piotrkowskiej jakąś przystojną elegancką kobietę, która ładując była podobna do rysopisu zawartego w liście gończym.

Wywiadowca obserwował ją przez kilka minut aż wreszcie podszedł do niej i zażądał wylegitymowania się.

Ponieważ n'e posiadała ona przy sobie dokumentów wywiadowca od prowadził ją do komisariatu a sam skomunikował się z urzędem śledczym.

Okazało się, że kobietą ową jest rzeczywiście poszukiwana oszustka kolejowa.

Po wylegitymowaniu jej a raczej po rewizji dokonanej wśród jej rzeczy znajdujących się w hotelu Klukas przy ulicy Cegielnianej 66, okazało się, że jest to 42-letnia Marianna Szwębe rodem z Kalisza.

Aresztowano ją i osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Dr med. 2748—
Z. DATYNER
urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych
Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-85
Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8



Plutos

Memoriał do min. Prystora

wystosowały łódzkie związki zawodowe

Zarząd okręgowej komisji klasowych związków zawodowych wystosował w dniu wczorajszym na ręce ministra pracy i opieki społecznej memoriał, w którym prosi o przyznanie specjalnego zasiłku zimowego (żyw-

nościowego i opałowego) w wysokości 20, 30 i 45 zł. miesięcznie również bezrobotnym samotnym, niemającym prawa do zasiłku z funduszu bezrobocia, oraz bezrobotnym, którzy wyczerpali zapomogi. Prośba związku umotywowana została tem, że ostatnio wydana instrukcja min. pracy pozbawiła prawa do powyższych zapomóg większą część bezrobotnych. Wbrew oświadczeniu, jakie złożył dyrektor departamentu p. Szubartowicz przed delegacją okręgowej komisji, na jednej z ostatnich konferencji w Warszawie. (p)

Pocztowcy budują dom zdrowia w Zakopanem

Pocztowcy budują swój dom zdrowia. Właściwie nie budują, lecz chcą go kupić w Zakopanem dla swych chorych kolegów. Pięćset tysięcy uzbierali już ze swych składek. Brakuje im drugie jeszcze pięćset. Tę kwotę mają nadzieję uzyskać od społeczeństwa.

W najbliższych już dniach łódzki związek pracowników pocztowych ma zamiar zwrócić się do firm tutejszych z prośbą przyjęcia pewnej ilości znaczków jednozłotowych. Każda firma przy układaniu swego preliminarza budżetowego przeznaczająca pewną kwotę na cele społeczne. Niech wśród tych wydatków znajdzie się również pozycja choćby skromna na sanatorium dla pocztowców. Nikt chyba tak, jak Łódź, nie zrozumie, że najbardziej potrzebną dla miasta handlowo-przemysłowego jest jednak poczta.

Niech ten znaczek będzie noworocznym datkiem dla chorych pracowników pocztowych.

Łódzki Teatr Kameralny „ARARAT“

Aleja 1 Maja 2.
Kierown. artyst. M. Broderson | Dyrektor J. Strugacz
Kierownik muzyczny D. Bajgelman.
Dziś! w niedzielę dnia 5-go stycznia
Jutro w poniedziałek 6 stycznia
po 2 przedstawienia przebojowego programu

NARESZCIE!...
Początek 7.45 i 9.30 wieczorem.
Bilety sprzedaje kasa teatru od godz. 11—1 i od 5 po poł. 109

KINO-TEATR
Palace
PIOTRKOWSKA 108.
Ostatnie 2 dni!
Początek o godz. 12 w poł.
Na pierwszym seansie wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Białe Noce w Piotrogradzie

(Primabalerina Jego Ces. Mości)



Hulaszcze orgie oficerów Carskiej Gwardji!
Rewelacyjne szczegóły z za kulis Carskiego Baletu!
Intrygi dworskie!
Rywalizacja o względy i miłości primabaleriny Carskiego Baletu!
Tajne rewolucyjne stowarzyszenie!
Okropności rosyjskich więzień!
Walki morskie!
Nihilisci!
Rewizje i aresztowania!
100 proc. treści! Najbogatsza z wystaw!
Oto treść monumentalnego arcydzieła filmowego, które zniweczy wszystko co dotychczas widzieliśmy na ekranie.

Wkrótce
Kino „Czary“

Wyplata zapomogi zimowej dla bezrobotnych robotników

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wobec zakończenia w dniu 4 stycznia 1930 roku rejestracji na państwową zapomogę zimową, wypłata tej zapomogi za miesiąc grudzień 1929 rok dla bezrobotnych, którzy po zarejestrowaniu się i otrzymaniu formularza o przyznanie państwowej zapomogi zimowej — zwrócili ten formularz do urzędu zasiłkowego do dnia 4 stycznia 1930 roku, — rozpocznie się w dniu 9 stycznia 1930 roku i odbywać się będzie według następującego porządku:
Czwartek, dn. 9 stycznia 1930 r.: od godziny 9 do 11, bezrobotni w I oddziale P. U. P. P. których nazwiska zaczynają się od liter:

A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. od godz. 12 do 14-ej bezrobotni zarejestrowani w II oddziale P. U. P. P. których nazwiska zaczynają się od liter:
A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. Piątek, dnia 10 stycznia 1930 r.: od godziny 9 do 11, bezrobotni zarejestrowani w I oddziale P. U. P. P. których nazwiska zaczynają się od liter:
L. Ł. M. N. O. P. R. od godz. 12 do 14-ej bezrobotni zarejestrowani w II oddziale P. U. P. P. których nazwiska zaczynają się od liter:
L. Ł. M. N. O. P. R.
Sobota, dn. 11 stycznia 1930 r.: bezrobotni o nazwiskach na listy:
S. T. U. W. 7

Bezrobotni, zgłaszający się po zapomogę, winni posiadać przy sobie: 1) dowód osobisty, wzgl. inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, 2) legitymację P. U. P. P. w Łodzi.

Odczyty

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Czerwony krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w poł. w sali polskiej YMCA, Piotrkowska 89, p. dr. Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. „Małżeństwo a choroby weneryczne“.
Wejście bezpłatne.

JUTRZEJSZY ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY - DŁUGOSZOWSKIEGO

Jutro, t. j. w poniedziałek o godzinie 4-ej po południu odbędzie się w sali filharmonji zapowiadany odczyt redaktora, publicysty i literata Tadeusza Wieniawy - Długoszewskiego na wielce aktualny temat „Na zachodzie bez zmian“. Odczyt ten zaczerpnięty ze słynnej powieści Remarque'a porusza okrucieństwa wojny i wszelkie kwestje społeczne z nią związane. Bilety po cenach bardzo popularnych sprzedaje kasa filharmonji.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W FILHARMONJI.

We środę, dnia 8 b. m. odbędzie się nader interesujący wieczór dyskusyjny, którego tematem będzie zagadnienie społeczne — legalizacja poronień.
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji w cenie od 1 zł. do 5 zł.

Film, który pobit rekordy powodzenia! p. t.
Podwójne życie
Wielki dramat ilustrujący dzieje arystokratki, którą jeden fałszywy krok spycha w otchłań upadku.
W rolach głównych znakomita rodaczka nasza **POLA NEGRI** oraz międzynarodowa obsada **OLGA BAKLANOWA, TULLIO CARMINATI, PAUL LUKAS, WARNER BAXTER.**
NIEBYWAŁY PRZEPYCH i BOGACTWO WYSTAWY. 57

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Ścigani bandyci

dokonałi napadu na przejeżdżającego szosą wieśniaka

Banda, która dokonała napadu na kancelarję rejenta Rokosowskiego w Zduńskiej Woli, pomimo, że jest osaczona wokół nie straciła animuszu, o czym świadczy dokonany przez nią w dniu wczorajszym napad, na powracającego z targu w Wieluniu, mieszkańca wsi Bronisławów, w powiecie wielunińskim, Stefana Pilaka.

O godz. 2-iej pop. Pilak wracając z Wielunia do domu, przejeżdżał przez lasy państwowe nadleśnictwa Ożogi.

Gdy wóz znalazł się w pobliżu wsi Mokre, pomiędzy nadleśnictwem Ożogi, z przyległych krzaków wyskoczyło na drogę dwóch bandytów zamaskowanych i kierując w stronę Pilaka rewolwery, polecieli mu zatrzymać konie.

Pilak wystraszony, podciął konie i miał zamiar uciec, jed-

nak jeden z bandytów wskoczył na wóz i kolbą rewolwera zwałił go na ziemię.

Widząc bezskuteczność oporu Pilak wydał bandytom wszystkie posiadane przy sobie gotówkę w sumie 110 złotych.

Bandyci niezadowoleni z łupu i niedowierzając Pilakowi, obrewidowali go i zabrali mu znaleziony portfel w którym znajdowały się weksle na sumę 1.200 złotych.

Po obrabowaniu Pilaka bandyci skryli się w lesie.

Napadnięty dojechał do najbliższego posterunku policji, gdzie złożył zameldowanie o napadzie.

Na miejsce wydelegowano natychmiast silny patrol policyjny który jednak nie zdołał dogonić uciekających bandytów.

Zuchwałość bandytów tłomaczyć należy brakiem gotówki,

która jest dla nich konieczna, w przeciwnym bowiem razie nie będą mogli marzyć o przekroczeniu nielegalnie, granicy.

Z powyższego należy przypuszczać, że bandyci nie tracą mimo swego rozpaczliwego położenia nadziei, że uda się im przedostać przez granicę i ująć karzącą ręką sprawiedliwości.

Dalszy pościg trwa nadal bez przerwy w dzień i w nocy. (w)

Sprawozdanie

Zarząd obwodu związku obrony kresów zachodnich w Łodzi zorganizował w roku ubiegłym w okresie od 3 do 10 listopada tydzień propagandowy 10-lecia obrony granic zachodnich.

W wyniku powyższej akcji uzyskano:

- 1) Z kwesty po lokalach zamkniętych 3,11 r. ub. Zł. 612,21
- 2) Z zabawy 10,11 557,64
- 3) Z kwesty ulicznej 115,26
- 4) Z ofiar na listy 1,399,06
- 5) Ze sprzedaży znaczków ZOKZ. 19.—

Razem Zł. 2,703,19

Pozatem zarząd zorganizował w roku ubiegłym zbiórkę podarków na gwiazdkę dla dzieci polskich z Niemiec.

Czynnie wsparł akcję zarządu ofiarując bądź towary bądź gotówkę następujące firmy i osoby:

Krusche i Ender, K. T. Buhle, K. Eisert, Schlosserowskie Tow., Bank Przemysłowców Łódzkich, Bank handlowy w Łodzi, Bank handlowy w Warszawie, oddział w Łodzi, Elektrownia Łódzka, Członkowie zarządu okr. zw. inwalidów woj., Inż. Pruszevska, Józef Wolski, Bracia Ignatowicz, Gimnazjum żeńskie (Pabjanice), Szkoła Powszechna (Pabjanice), Harcerze (Łęczyca).

Wszystkim ofiarodawcom zarząd obwodu składa tą drogą słowa serdecznej podzięk.

(—) J. Dychdalewicz.

Gilzy „Wenecja“

Wśród szerokich kół palaczy znane są ze swej pierwszorzędnej jakości gilzy wyrabiane przez fabrykę gilzy „Wenecja“, której wyroby uważane są obecnie za najlepsze w Polsce.

Faktem, który stwierdza niezbienie, iż gilzy „Wenecja“ są lepsze od innych, jest ukazanie się na rynku licznych fałszadownictw, wprowadzających w błąd klientów. Celem zapobieżenia nadużyciom ze strony konkurencji, firma „Wenecja“ wprowadziła obecnie na rynek nowe gilzy, wyrabiane z najlepszej białki „Wenecja“.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

ROLF NELSON

Małżeństwo i grafologia

W poprzednim moim artykule w „Głosie Porannym“ dowodziłem, że charakter pisma człowieka daje nam dzisiaj możliwość poznania jego charakteru aż do najdrobniejszych szczegółów. Z całego szeregu dziedzin, w których grafologia idzie z istotną a wartościową pomocą, chcemy dziś pomówić o małżeństwie.

Rzadkie są małżeństwa istotnie trwałe i szczęśliwe. Znajdujemy je jeszcze wśród prostych ludzi z sercem i zdrowym rozsądkiem, którzy życie wypełnione jest pracą, włączając siły do tego stopnia, iż niema miejsca na zejście z prostej drogi. Inaczej ma się sprawa z małżeństwami u osobistości ze zróżnicowaną strukturą charakteru. Jest zupełnie zrozumiałe, że tu o wiele łatwiej mogą nastąpić zaburzenia i konflikty, szczególnie jeśli jakaś jednostronna jaźń duchowa oddaliła się zbyt daleko od instynktownego fundamentu życia prymitywnego. Każde małżeństwo, jeśli chce być trwałe, musi wykazywać pewien fundament uczuciowy; z tego też względu czyni niezbędnym posiadanie pewnego stopnia duchowości i kultury, hamującej popędy. Te ostatnie problemy zależą od charakteru tych osób, które zawierają związek małżeński.

Wszelkie konflikty i nieporozumienia zostają rozwiązane przez analizę indywidualności. Różne możliwości przeżyć poszczególne „Ja“ dają wyjaśnienie dla wielości i przeciwieństw światopoglądów.

Mówi się, że szczęście w małżeństwie musi być wywalczone; jest to o tyle słuszne, że charakter przez wzajemne ścieranie się w sferze nagiej prawdy kształtują się i przez dojrzewanie stają na tym stopniu, iż zdolne są odczuwać szczęście harmonijnego pożycia małżeńskiego. Jest powszechnym prawem, że przeciwieństwa przyciągają się. U prawdziwego mężczyzny i istotnej kobiety istnieje niezbędny stopień napięcia erotycznego. Każda ze stron wznosi się przez przeciwieństwo strony drugiej. Szczęściem jest przeżywanie samego siebie. W tym sensie należy rozumieć przeciwieństwa. Miara sily osobistej pełni życia musi być równa.

Warunkiem podstawowym dla współdziałania dusz jest, aby jedno rozumiało całkowicie istotne cechy drugiego. Problemem między nimi jest całkowicie w hasło: poznaj samego siebie! Harmonijne małże-

stwo musi być zbudowane na podłożu wspólnych skłonności w dziedzinach gospodarczej, duchowej i artystycznej, aby mogło stawić czoło burzom. Czego chce kobieta? Podlegać silnej woli. Z tego względu mąż winien być silniejszy pod względem ducha i ciała. Czego chce mężczyzna? Czuć w kobiecie swe uzupełnienie, znaleźć w niej świat dostatecznie piękny i bogaty, aby utopić w nim wszystkie siły swej tęsknoty. Małżeństwa, w których walka płci nie jest rozstrzygnięta na korzyść mężczyzny, nie są nigdy naprawdę szczęśliwe. Silny mężczyzna ustępuje dobrowolnie słabej kobiecie. W ten sposób każda ze stron czuje się zwycięską i zyskuje najlepszą postawę dla rozrostu swego „Ja“. Wszelki gwałt skazuje człowieka na smutek duchowy i poczucie nieszczęścia.

Przez świadome poznanie życia wewnętrznego dochodzimy z powrotem do prostych naturalnych praw, które jedynie muszą być miażdżące dla wyboru współmałżonka.

Popęd do utrzymania gatunku łączy często krańcowo różnych ludzi. Ale do harmonijnego małżeństwa potrzeba czegoś więcej, niż współdziałania erotycznej. Wymaga ono nie tylko prawdziwego uczucia wszystkich zmysłów, lecz także szerokiego uwzględnienia wszystkich motywów ze strony rozsądku. Jedynie wtedy gdy rozum i uczucie przygotowują grunt, istnieje gwarancja dla trwałego i pełnego szczęścia w małżeństwie.

Badanie charakterów jest dziś znacznie ułatwione, od czasu gdy grafologia stała się poważną wiedzą, opartą o prawa psychologii. W jednym z następujących artykułów zajmemy się zobrazowaniem, w jaki sposób bierze się do pracy naukowca wykształcony grafolog w celu zajrzenia w głąb naszej duszy.

Za czerwonym kordonem

Magistrat miasta Swierżowska rozpiął konkurs na budowę nowego miasta Magnitogorska. Za ogłoszone projekty wyznaczono cztery nagrody.

Z inicjatywy Głównej komisji naukowej w Moskwie zostanie powołana do życia specjalna podkomisja, która zajmie się zbadaniem projektu latinizacji alfabetu rosyjskiego.



Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Miłość Księcia Sergiusza

Dramat wielkich uczuć w ogniu i poździe rewolucji

W rolach głównych:

Billie Dove, Mikołaj Susanin

i Antonio Morreno

48

Ilustracja śpiewna Rosyjskiego Chóru Artystycznego

Ilustracja muzyczna

Wielkiej orkiestry symfonicznej pod batutą Sz. BAJGELMANA.

Gmach kina centralnie ogrzewany.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

Narutowicza 20.

Narutowicza 20.

4. ty tydzień wyświetlania najwspanialszego dźwiękowego arcydzieła

„SPIEWAJĄCY BŁAZEN“

W roli tytułowej najznakomitszy aktor i śpiewak filmów dźwiękowych **AL JOLSON**

PONADTO:

Zupełnie nowy nadprogram.

B-cia Arnaut komicy wszechświatowej sławy

Oryginalny numer cyrkowy.

Dziś 4 seanse: o godz. 3,30, 5,45, 8 i 10 wiecz.

118

Teatr Świetlny

CASINO



Dziś i dni następnych!

Wcielenie najśłodziej kobiecości

51

VILMA BANKY

oraz jej dwaj partnerzy

LOUIS WOLHEIM i WALTER BYRON

w filmie, który spowodował interwencję placówki dyplomatycznej jednego z państw ościennych w Warszawie p. t.

Pod pręgierzem hańby

(PRZEBUDZENIE)

Własność: D/H. Estefilm.

Wytwórni „United Artists“

Nad program: **Moje auto — komedia**

W rolach głównych: Władysław Walter i Jeż Kobusz.

Początek seansów o godz. 4,30, 6, 8 i 10 wiecz. W sobotę niedzielę i święta od godz. 12-iej w południe.

Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł.

Salon Sztuki

Abe Gutnajer

Warszawa, Mazowiecka 16.

LIKWIDACJA WYSTAWY

Ceny znacznie zredukowane.

Nadeszły DYWANY oryg. **Perskie**

w najbarwniejszym wyborze.

Ceny zredukowane o 25 proc. na dywany, porcelanę oraz na przedmioty podlegające uszkodzeniu. Zamknięcie wystawy dn. 10 bm.

Co usłyszymy dziś przez radio?

NIEDZIELA.

WARSZAWIE, 1411,8 m.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki wileńskiej.

12.10 Poranek symfoniczny z filharmonii warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Józef Ozimski (dyrekcja) i Wacław Szwańcer (skrzypce).

14.20 Muzyka: Fr. Suppe: Uwertura „Chłop i Poeta“ — odegra ją na ksylofonie 8-letni Henio i 10-letnia Irenka Paluli.

14.50 Pieśni ludowe w oprac. Ad. Wieniawskiego: a) „Jasio konie polskie“; b) „Przedworem“; c) „Na boru sosna“; d) „Oj da dyna“ — odśpiewa p. Dobrowolska - Pawłowska.

15.00 Co słysząc, o czym wiedzieć trzeba — wygł. dyr. Szcze-pan Mędrzecki.

15.20 1. Fr. Krüger: Fantazja „Tell“ na ksylofon solo — odegra Henio i Irenka Paluli. 2. Jan Strauss: Walc „Odgłosy wiosny“ — odśpiewa p. Dobrowolska - Pawłowska.

3. a) P. Dittlich: Polka mazurka „Kozwałje“; b) H. Wieniawski: Kujawiak — odegra ją Henio i Irenka Paluli. 4. a) Melodje ludowe E. Pankiewicza: 1) „A jak ja ci będą“, 2) „Na gałęzi mi się ptaszki kołysały“; b) Mel. lud. F. Szopski: „Niedaleko jeziora wesoło“; c) Mel. lud. Wieniawski: A kto smutny, kto wesoły — odsp. p. Dobrowolska - Pawłowska.

16.20 Muzyka z płyt gramofonowych.

16.40 O gigantycznych planach współczesnej techniki mówić będzie dr. Feliks Burdecki.

16.55 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.

17.15 „Policja tajna w Królestwie Polskim“.

17.40 Koncert reprezentacyjny orkiestry policji.

20.25 Feljeton p. t. „Rzeczywistość“ — wygł. p. Juliusz Kaden-Bandrowski.

20.00 Kwadrans literacki: Marja Dąbrowska: „Boże Narodzenie“.

20.15 Koncert popularny: Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. J. Ozimskiego, Marja Mokrzycka (sopran) i prof. Ludwik Urstein.

23.00 — 24.00 Wesołe recytacje z Wilna w wykonaniu Wandy Siemaszkowej i Aleksandra Zelwerowicza.

PONIEDZIAŁEK.

10.15 Uroczystość Trzech Króli. — Nabożeństwo z katedry poznańskiej.

12.10 — 14.00 Poranek muzyczny z filharm. warsz.

12.50 — 13.30 Zmiana warty z komendy placu m. st. Warszawy.

14.20 Muzyka.

15.20 — 16.00 Audycja wojskowa p. t. „Szopka żołnierska“.

16.00 O wycieczce do Pompei.

16.20 — 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.

16.40 „W krainie mormonów“.

17.00 — 18.20 Koncert popołudniowy.

18.20 — 19.00 Słuchowisko dla dzieci.

20.00 Feljeton p. t. „Przygoda zmyślona“.

20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina. Transmisja do Warszawy, Wiednia, Pragi, Belgradu, Zagrzebia i Budapesztu.

22.00 Rozmowa z Z. Nałkowską.

22.25 „Ostatnia fala“.

23.00 — 24.00 Muzyka salonowa.

RADJO ZAGRANICZNE.

NIEDZIELA.

Berlin (418)

15.30 Recital skrzypcowy.

20.00 Koncert (Suita baletowa Lully'ego, Koncert skrzypcowy D-dur Mozarta, Fantazja „Romeo i Julja“ Czajkowskiego).

Lipsk (259)

17.00 Kwintet z klarnetem op. 19 Krehla.

19.30 Komiczna opera „Dwaj strzelcy“ Lortzinga.

Monachjum (533)

20.00 Operetka Falla „Księżniczka dolarów“.

Lahti (1796)

18.40 Koncert (Uwertura „Egmont“ Beethovena, Taniec duchów Glucka, Koncert na smyczki Händla).

Neapol (331)

21.00 Operetka Gilberta „Cnocliwa Zuzanna“.

Rzym (441)

21.00 Opera Mascagniego „Iris“.

Wiedeń (517)

18.45 Muzyka kameralna (Kwartet smyczkowy nr. 1 Haydna, Pieśni Keldorfa, Kwartet fortepianowy D-dur Schreibera).

PONIEDZIAŁEK.

Berlin (418)

16.30 Muzyka kameralna (Sonatina na flet z fortepianem Jarnacka, Kantata na sopran, flet i altówkę Schrödera, Pieśni i Suita na altówkę Regera).

Frankfurt (370)

12.15 Koncert (Uwertura „Hebrydy“ Mendelssohna, Symfonia C-dur Szuberta).

19.30 Koncert (Symfonia Es-dur Haydna, Koncert skrzypcowy Weilla, „Pieśni słowika“ Strawińskiego, Wale Ravela).

Królewiec (276)

20.45 Kwintet t. zw. „Forellen“ Szuberta.

Lipsk (259)

12.00 Muzyka kameralna (Suita na 5 dętych instrumentów Ambrosiusa, Trio fortepianowe C-dur Brahmsa, Pieśni).

Monachjum (533)

19.30 Opera Wagnera „Holender — Tułacz“.

Karlshagen (1154)

22.00 Kwartet smyczkowy: Dittersdorfa Es-dur i Dworzaka C-dur.

Wiedeń (517)

11.00 Koncert (Uwertura do „Snu nocy letniej“ Mendelssohna, Koncert fortepianowy G-moll Saint - Saensa, Balada Hegera, Scherzo Dworzaka).

19.00 Utwory z gitarą (Kwartet op. 4 z skrzypce, gitarę, altówkę i wiolonczelę Paganiniego, Kwartet na obój, klarnet, altówkę i gitarę Schmetterera, Kwintet z gitarą Carulliego).

Budapeszt (550)

12.15 Koncert (Uwertura „Obéron“ Webera, Pieśni, Poemat symfoniczny Saint - Saensa, Symfonia Czajkowskiego).

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, o godz. 4-ej „Pan Topaz“. Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. po raz drugi wspomnieliśmy tragedję Juljusza Słowackiego „Mazepa“ z dyr. Karolem Adwentowiczem w popisowej roli wojewody.

Jutro, o godz. 4-ej „Dobrze skrojony frak“, kapitalna farsa karnawałowa, obrazująca zawrotną karierę pewnego ministra.

Jutro, wieczorem „Dzielny wojak Szejk“.

We wtorek, o godz. 8.30 wiecz. „Sonata Kreutzerowska“, sztuka w 4-ach aktach A. Savor'a podług Tolstoj'a. Występ dyr. K. Adwentowicza.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w niedzielę wieczorem, jutro, t. j. w poniedziałek, oraz we wtorek i w środę „Trio“ G. Lentza z Marją Malicką, Aleksandrem Węgielką i Zbyszkim Sawanem.

Dziś, w niedzielę i poniedziałek popołudniu zawsze atrakcyjna komedia Nikodemiego „Świt, dzień i noc“ w niezrównanej interpretacji M. Malickiej i A. Węgielki.

TEATR POPULARNY

Dziś, w niedzielę i jutro po dwa razy wodewil „Za sławnych dobrych czasów“.

We wtorek, środę i czwartek arcywesoły „Pan naczelnik, to ja“.

W połowie przyszłego tygodnia wejdzie na szlacz teatru popularnego amerykańsko - żydowska groteska „Brox-Express“ czyli „Jak Haskiel Hungerstoltz został milionerem“.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś, w niedzielę i jutro, w poniedziałek po dwa razy przedstawienia o godz. 4.30 i 8.30 wiecz. efektowny rewjowo wystawiony „Kopciuszka“ w premierowej obsadzie.

„ARARAT“

Teatrzyk „Ararat“ w dalszym ciągu daje przedstawienia przebojowego programu p. t. „Nareszcie“, który zdobył sobie szczerze uznanie u łódzkiej publiczności. Początek o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

PORANEK ORDONKI

Dziś punktualnie o godz. 12-iej w południe odbędzie się w sali filharmonii zapowiedziany artystyczny poranek Hanki Ordonówny z udziałem Fryderyka Jarossy'ego, Janusza Warneckiego, W. Dana i L. Bóruckiej. Bogaty program poranka zapowiada się imponująco.

KWINTET OPERY DREZDEŃSKIEJ

Kilka dni dzieł już nas zaledwie od przyjazdu znakomitego kwintetu państwowej opery drezdeńskiej. Łódzianie posiadają doskonałą intuicję w ocenianiu prawdziwych wartości artystycznych i tem się tłoma czy szalone zainteresowanie, jakie wywołał występ tego kwintetu. Takiego koncertu Łódź jeszcze nie słyszała, zespół drezdeński po raz pierwszy bowiem odwiedza w tym roku Polskę po ogromnych sukcesach artystycznych zdobytych zagranicą. Koncert odbędzie się w filharmonii w czwartek, dnia 9 stycznia. Bilety na ten jedyny w swym rodzaju koncert nabywać można w kasie filharmonii.

sach artystycznych zdobytych zagranicą. Koncert odbędzie się w filharmonii w czwartek, dnia 9 stycznia. Bilety na ten jedyny w swym rodzaju koncert nabywać można w kasie filharmonii.

„DZIECI DLA DZIECI I DOROSŁYCH“.

Już w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 12 stycznia r. b. o godz. 4-iej pop. w lokalu „Domu Sierot“ Północna 38 odbędzie się zapowiedziana na rewja dziecięca p. t. „Dzieci dla dzieci i dorosłych“ w 2-ch częściach i 11 obrazach. Rewja ta w wykonaniu dzieci w językach polskim i żydowskim obejmuje bajeczkę, pieśni, motywy ludowe i chasydskie, tańce i gimnastyka dziewcząt i chłopców.

Inszenizacja i reżyserja p. L. Kałuża przy współpracy pp. F. Holbertanki, H. Fryszmana, A. Fogla, H. Kormaniana i Jerolimskiego.

Dekoracje, kostjomy i techniczne urządzenie sceny — własne.

OSTATNIE DNI WYSTAWY p. GUTNAJERA

Wiadomość o likwidacji oraz znanych cenach eksponatów p. Gutnajera w Łodzi wywołała żywe zainteresowanie wśród miłośników malarstwa i dzieł sztuki. Wystawa codziennie zwiedzana jest przez najlepsze sfery naszego miasta, które wykupują najpiękniejsze przedmioty. Znać już wyraźnie zmniejszenie dzieł sztuki, które na początku pięściły oczy zwiedzających.

Pocieszyć się należy nadzieją, iż p. Gutnajer nie po raz ostatni wystawia w Łodzi, lecz za rok, tradycyjnym zwyczajem, pokaże się w Łodzi z nowymi dziełami, niemięjszymi, jak obecne.

Z WYSTAWY OBRAZÓW N. SPIGLA.

Wystawa, która cieszyła się ogromnym powodzeniem w naszym mieście, została przedłużona do 12 stycznia.

We wtorek, t. j. 7 stycznia artysta urządza dzień wolny dla szerzej publiczności do zwiedzania wystawy bezpłatnie.

Wystawa otwarta jest od 10 rano do 10 w. Andrzeja 1 w lokalu „Tozu“.

SZKOŁA GIMNASTYKI IRENY PRUSICKIEJ

Dnia 3 b. m. rozpoczęły się zajęcia drugiego półrocza w szkole gimnastyki p. Ireny Prusickiej. Kierowniczką szkoły była w ubiegłym miesiącu w Niemczech na zjeździe pedagogów taneczno - gimnastycznych, przyczem zwiedziła szkoły berlińskie. P. Irena Prusicka jest jedyną w Łodzi absolwentką znanej akademii tanecznej w Dreźnie — Mary Wigman. Szkoła łódzka p. Prusickiej stoi na bardzo wysokim poziomie, dorównując w zupełności szkołom zagranicznym; posiada klasy dla pań i dzieci. W programie szkoły znajdują się wykłady techniki tańecznej, improwizacji kompozycji, rytmiki perkusyjnej, tańca artystycznego itd.

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły, Karola 4, pomiędzy godz. 4 — 6 po poł.

DZIŚ W NOCY — „CASINO“

Już dzisiaj, w niedzielę, punktualnie o godz. 12-iej w nocy cała Łódź spotka się w „Casinie“ na wielkiej rewji music-hall'owej pod tyt. „Maskarada“.

W programie, zakrojonym na europejską miarę, obok sensacyjnych debiutów tanecznych pp. J. Hryniewieckiej (Casino de Paris), M. Bargielskiej, P. Szmara, R. Szmara i in. ukaza się nasi ulubieńcy z pp. Tatarakiewiczem, L. Niemirzanką, Żabczyńskimi (z rewji reprezentacyjnej w Poznaniu), Buczyńska (z Qui pro quo) St. Daniłowiczem na czele.

Conferuje Michał Znicz, najulubieńszy z wesółków.

W dalszym szeregu atrakcji — oryginalny zespół jazz-bandowy pod kierunkiem L. Kantora, dyr. orkiestry „Casina“. Akompanjament Z. Białostockiego.

Barwne esemble, pełne humoru sceny, finały i przeboje muzyczne ostatniej doby są magnesem, który ściągnie do „Casina“ tłumy żadnej zabawy publiczności.

MASKARADA „NIEDOLI DZIECIĘCEJ“

Karnawał w Łodzi bez maskarady na rzecz „Niedoli Dziecięcej“ byłby stanowczo niekompletny. Brak byłoby czegoś, brak dotkliwy.

Tradycja wieloletnia wyznaczyła temu balowi poczesne miejsce wśród rozgrywek karnawałowych. Ta sama tradycja głosi, że jest to jeden z najelegantszych i najmiłszych balów w roku.

Prastarym obyczajem i w tym roku, w dniu 11 stycznia, zarząd, komitet tow. „Niedoli Dziecięcej“ urządza maskaradę, która ściągnie do sali filharmonii szerokie grono zwolenników zabawy beztrudnej i szczerzej.

Apel

Łódzkiej Straży Pożarnej

Rozpoczęliśmy rok 1930. Ciężki stan naszych finansów, który przed stawiliśmy w lipcu roku ubiegłego, został tylko częściowo zatarty z wpływów tygodnia strażackiego, zasadniczo jednak położenia naszego nie zmienił. Za ciężką i ofiarną pracę naszych druhów nie byłśmy w stanie na Święta Bożego Narodzenia wypłacić im skromnej dodatkowej tygodniówki.

Ekwipunek nasz pod każdym względem domaga się gwałtownych uzupełnień.

Wobec takich warunków, oczekując na wyniki naszych memoriałów złożonych odnośnym czynnikom państwowym samorządowym i społecznym, postanowiliśmy odwołać się do społeczeństwa z apelem o poparcie naszych doraźnych zabiegów, z których pierwszym w roku bieżącym będzie

WIELKA MASKARADA,

która odbędzie się dnia 8 lutego w sali filharmonii przy ul. Prez. Narutowicza nr. 20.

Nie wątpimy ani na chwilę, że jak zawsze tak i tym razem cenna pomoc i opieka całego społeczeństwa nad swoją strażą nie zawiedzie.

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniovej Ochotniczej.

KINO
CZARYOSTATNIE 2 DNI!
Dla dzieci
dozwolone!

Niebywały program noworoczny produkcji 1929 | 30

CORAZ PRĘDZEJ...

10-akt. komedja pełna humoru i dowcipu.

W roli głównej król humoru HAROLD LLOYD
Jedyny film Harolda Lloyda w bież. sezonie. Salwy śmiechu. Takiej komedji jeszcze Łódź nie oglądała. — Początek o 12. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy. 58

Nowa niewypłacalność

fabryki wstążek w Warszawie

Warsz. sprawozd. gosp. „Gł. Poran.” (M. G.) telefonuje:

Wydział handlowy przy tutejszym sądzie okręgowym wyznaczył nadzór nad Towarzystwem Akcyjnym fabryki wstążek Juliusza Warnhagena w Warszawie (Okopowa 24). Passywa firmy nie są jeszcze dokładnie ustalone, w każdym razie b. znaczne.

„Bojkot” kupców nieprowadzących ksiąg handlowych

Warsz. sprawozd. gosp. „Gł. Poran.” (M. G.) telefonuje:

Wiele hurtowniczych branż włókienniczej podejmują akcje mającą na celu unieemożliwienie nabywania towarów u fabrykantów przez kupców, nie prowadzących ksiąg handlowych. Zdaniem bowiem poważnych hurtowników, hurtownicy nie prowadzący ksiąg wyrządzają dużą krzywdę solidnym firmom przez niezdrową konkurencję.

Upadłość starej firmy niemieckiej

Istniejąca od 1833 r. i znajdująca się w posiadaniu rodziny założyciela, fabryka farb „Wilhelm Dehnen” w Mittweidzie w Saksonii wypłaciła.

Bankructwo banku sycylijskiego

Zatwierdziła upadłość katarskiego „Banca Siciliana di Credito”, którego passywa osiągnęły 2,4 miliona lirów. W związku z tem aresztowano dyrektora banku, Gramota.

Stowarzyszenie Wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu

zaprasza wszystkich wierzycieli firm: K. Jarociński, Jan Ebertowski i „W. Hecht i S-ka” w Poznaniu o przybycie na zebranie w środę dnia 8 b. m. o godz. 8 wiecz. do lokalu Krajowego Związku, Moniuszki 5

W przededniu rewizji konwencji polsko rumuńskiej

Z prac traktatowych izby przemysłowo-handlowej w Łodzi wysuwa się obecnie na eżo ankietę, która ustalić ma postulaty okręgu łódzkiego wobec zamierzonych w najbliższych dniach rokowań handlowych z Rumunją. Rokowania te mają być ukończone przed 1 marca, w przeciwnym bowiem razie od tej daty stosowane będą wobec tkanin polskich stawki generalne nowej rumuńskiej taryfy celnej, wyższe o 50 proc. od stawek maksymalnych, mających zastosowanie w obecnym

Premier Bartel zwołuje

wielką konferencję gospodarczą w sprawie walki z kryzysem

Warsz. sprawozd. gosp. „Gł. Poran.” (M. G.) telefonuje:

Z kół stojących blisko premiera Bartela dowiadujemy się, że prezydium rady ministrów zwoła w najbliższych dniach wiel-

ką konferencję gospodarczą, która poświęcona będzie w lwiej części sprawom związanym z obecnym kryzysem.

Premier Bartel pragnie w ten

sposób zasięgnąć opinii sfer gospodarczych co do możliwości zwalczania, chociażby częściowego, obecnego kryzysu gospodarczego.

Uzdrowienie branży włókienniczej

Projekt utworzenia specjalnego biura powierniczego dla włókiennictwa. — Duże ożywienie w handlu trykotażowym i konfekcyjnym

(Od specjalnego stołecznego sprawozdawcy gospodarczego „Głosu Porannego”)

Warszawa, w styczniu.

Ostatnie posunięcie Widzewskiej Manufaktury, zmierzające do uzdrowienia handlu włókienniczego, a polegające na tem że w b. tygodniu artykuły kasowe tej firmy podrożęją o 5 proc., natomiast artykuły sprzedawane na 90-dniowy kredyt wekslowy potanieją o 3 proc., wywołały dodatnie wrażenie w tutejszych kółach kupiectwa włókienniczego. Uchodzą za pewne że i inne fabryki bawełniane w Łodzi będą musiały pójść śladami tej firmy. Wyroby widzewskie będą się obecnie kalkulowały taniej, wobec czego przewidziana jest zmniejszka cen wyrobów innych fabryk, przyczem warunki kredytowe, jeśli chodzi o stopę dyskontową, ulegną zapewne złagodzeniu. W ten sposób będą musiały ustać wielkie skonta przy zaplacie gotówkowej jakoteż wszelkie spekulacyjne transakcje, nie wspólnego nie mające ze zdrowym handlem.

Naogół stołeczne sfery kupieckie czynią energiczne przygotowania na przyszłą konferencję, która odbędzie się w Łodzi w najbliższym czasie, a mającą na celu uzdrowienie tej tak ważnej gałęzi handlu. Panuje tu głębokie przekonanie, że ściśle współdziałanie między przemysłem a handlem włókienniczym, oparte na wzajemnych ustępstwach, spowodować może całkowite przeobrażenie dotychczasowych stosunków, dodatni wynik czego dałby się odczuwać, już nawet w letnim sezonie, obydwom stronom.

Bardzo żywcilwie też tutejsze

sfery fachowe przyjęły projekt kół łódzkich odnośnie stworzenia przy izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi kasy asekuracyjnej przeciwko bankructwom.

Wysuwane są też tutaj inne projekty. Między innymi wskazują na posunięcia Niemiec, gdzie założono z inicjatywy związku gresistów włókienniczych specjalne biuro powiernicze dla włókiennictwa. Zadaniem tego biura w Polsce byłoby badanie sytuacji materialnej odbiorców i stosunków kredytowych oraz przeciwdziałanie objawom nie moralnej konkurencji która jest często powodem upadłości firm w dużej mierze solidnie prowadzonych. Biuro takie naogół przyczynić by się mogło do racjonalizacji i stabilizacji stosunków w obrocie towarami włókienniczymi. W każdym razie wypada stwierdzić, że przyszła konferencja w Łodzi będzie miała wielkie znaczenie dla kszaltowania

się stosunków w branży włókienniczej.

Przy tej sposobności należy zauważyć, że w handlu włókienniczym panowało przed świętami n'e-zbyt wielkie ożywienie, co też zdaniem tutejszych sfer fachowych pociągnąć winno za sobą znaczną niżkę cen wyrobów, których zapasy na składach są dość obfite. Natomiast duże obroty dokonywane były wyrobami trykotażowymi. Przeważna część transakcji zawarta została za gotówkę, reszta zaś — przy uzyskaniu 50 proc. gotówki.

Bardzo duże ożywienie panowało też na rynku konfekcyjnym. Przewidują znacznie transakcja w tej dziedzinie już w najbliższych dniach, gdyż sklepy detaliczne nie posiadają zapasów. Charakterystycznym jest fakt, że ceny bieleziny niżkowały o 6 — 8 proc., zaś ceny pończoch, skarpetek i krawatów o 10 — 15 proc.

Na zakończenie warto podać, że w stołecznych sferach gospodarczych uporeczywie twierdzą, że cena żyta podniosła się już w najbliższych tygodniach o około 10 zł., co pozostaje w ścisłym związku z podpisaniem umowy co do podziału kontyngentów i ustalenia cen na rynkach zagranicznych między związkiem eksporterów zboża Rzpli tej Polskiej a takmż związkiem niemieckim, jakoteż mocną tendencją cen pszenicy na rynkach światowych.

M. G.

Egzekucje podatkowe 4-tej zaliczki obrotowego

15 stycznia b. roku upływa termin uiszczenia 4-ej zaliczki na podatek obrotowy. Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych ministerstwo skarbu już w najbliższych dniach, w razie nieuiszczenia tej zaliczki, przystąpi do egzekwowania tej zaliczki.

Bezrobocie w Łodzi

zatacza coraz szersze kręgi

Okres świąteczny był w przemyśle łódzkim okresem nie tylko świąt, lecz i bezrobocia. Jak już donosiliśmy, większość średnich zakładów przemysłowych była od dnia wigilijnego do 2 stycznia nieczynna.

Obecnie mamy do zanotowania nowe ograniczenie w zatrudnieniu i to w zakładach tej miary, co fabryka sp. akc. Scheiblera i Grohmana, gdzie

pracę zredukowano do 4 dni na okres dwutygodniowy.

W branży pończosznico-tonowej trwa strejk.

Zakłady przemysłu gumowego sp. akc. „Gentleman” w związku z zakończeniem sezonu zwalniają 800 robotnic.

Oto noworoczne wydarzenia na rynku pracy przemysłowej Łodzi.

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA.

Dolary 8,88

CZEKI.

Belgia 124,40

Holandja 353,95

Londyn 43,41,50

N. Jork — czek 8,884

N. Jork — wypł. telegr. 8,904

Paryż 35,02,50

Praga 26,33

Szwajcaria 172,68

Sztokholm 239,35

Wiedeń 125,32

Włochy 46,58

Berlin 212,48

Gdańsk 173,59

AKCJE.

Polski 175,—

Łazy 6,— 6,40

Ostrowieckie, Serja B. 63,—

Zarobkowy 78,50

Kol. Żel. Dojazdowa 20,—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Inwestycyjna 119,75

dolarówka 66,50

5 proc. konwersyjna 49,75

8 proc. B. G. K. 94,—

4 i pół pr. L. Z. ziemskie zł. 48,—

4 i pół pr. m. Warszawy zł. 48,—

5 proc. m. Warszawy zł. 52,25

8 proc. m. Warszawy zł. 67,75

8 proc. m. Ożestohowy 60,—

8 proc. m. Kalisza 59,25

10 proc. m. Lublina 73,—

8 proc. m. Łodzi 62,25

10 proc. m. Radomia 74,—

NOTOWANIA BAWELNY

LIVERPOOL, Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Styczeń 9,16, luty 9,19, marzec 9,26, kwiecień 9,29, maj 9,35, czerwiec 9,36, lipiec 9,40, sierpień 9,40, wrzesień 9,40, październik 9,40, listopad 9,42, grudzień 9,43, loco 9,53.

ALEKSANDRJA, Bawełna egipska, zamknięcie:

Sakellaridis: Styczeń 27,17, marzec 28,03, maj 28,58, lipiec 28,83, listopad 29,00.

Ashmouni:

Luty 19,31, kwiecień 19,31, czerwiec 20,13, sierpień 20,33, październik 20,50.

NOWY JORK, Bawełna amerykańska, zamknięcie:

Loco 17,30, styczeń 18,10—17,11, luty 18,17, marzec 18,26, kwiecień 17,36, maj 17,48, czerwiec 17,56, lipiec 17,66, sierpień 17,67, wrzesień 17,68, październik 17,75, listopad 16,81.

GRUZIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!
KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUZIKA

Przed meczem Teutonji z reprezentacją Łodzi

Zmiany w składzie drużyny łódzkiej

Łódź otrzymuje cztery punkty walcoverem

Skład reprezentacji Łodzi na dzisiejszy mecz z berlińską Teutonją został w dniu wczorajszym zmieniony, a to z powodu nagłej choroby dwu naszych reprezentantów, zawodników Sokoła, Klimeczaka i Trzonka. — Zmieniona została obsada 4-ch wag: muszej, piórkowej, lekkiej i półśredniej. Klimeczaka w wadze piórkowej zastąpi rezerwowi Cyran (Zjednoczone). Nasz najlepszy zawodnik Seweryniak (waga lekka) przesunięty został do wagi półśredniej, w której zastąpi chorego kolegę klubowego Trzonka. Miejsce Seweryniaka w wadze lekkiej zajmie rezerwowi Garncarek (Poznański), Małoszczyka, który nie stawiał się do wagi, zastąpi Pawlak, na którego znów miejscu w wadze muszej walczyć będzie Rydzynski (Sokół).

Tak więc skład naszej reprezentacji, po poczynionych zmianach, przedstawiać się będzie następująco:

- Rydzynski — waga musza;
- Pawlak — waga kogucia;
- Cyran — waga piórkowa;
- Garncarek — waga lekka;
- Seweryniak — waga półśrednia;
- Meyer — waga średnia;
- Kempa — waga półciężka;
- Konarzewski — waga ciężka.

Na sędziego ringowego, dzisiejszych zawodów upatrzony był kpt. Baran z Warszawy. Jednakże wobec tego, że do ostatniej chwili zarząd P. Z. B.

Bobuś mały jest szczęśliwy
Śmieje, bawi się od rana,
Bo mu dziś przynieśli z miasta
Puder, Mydło
BEBE SZOFMANA

nie nadesłał zawiadomienia o wyznaczeniu sędziego, do prowadzenia meczu zaproszono p. inż. Kannenberga, który też dzisiejszy mecz sędziować będzie w ringu.

Pięściarze niemieccy przybyli wczoraj rano do Łodzi i zamieszkali w hotelu „Manteufol”. — Wczoraj w godzinach wieczornych odbyło się w lokalu szkolnym Kwiatkowskiego ważące zawodników obu drużyn i pięściarzy rezerwowych. Dwaj zawodnicy „Teutonji”, a więc Stegeman (waga kogucia) i Drehkopf (waga półśrednia) wykazali zbyt dużą wagę, tak że Łódź przyznano cztery punkty bez walki. Spotkania Stegema i Drehkopfa z Pawlakiem i

Seweryniakiem uważane będą jako towarzyskie.

Jak donoszą z Katowic, wskutek zaniedbania Warsz. i Łódzkiego Okr. Zw. Boks. niemal nie doszło do zerwania umowy z Teutonją.

Związek ten nie zwrócił się w swoim czasie do P. Z. B. z prośbą o pozwolenie na sprowadzenie zespołu zagranicznego, więc na pytanie Teutonji w tej sprawie P. Z. B. odpowiedział, iż na spotkanie pozwolenia nie uzyskano.

Dopiero wczoraj po telefonicznej interwencji zainteresowanych związków, P. Z. B. zadepeszerował do Berlina, komunikując o wyjednanym pozwoleniu. (g)

Nowy projekt piłkarskich mistrzostw świata

Węgierski kapitan związkowy dr. Földessy proponuje rozegranie mistrzostw w czterech grupach

Projektowane rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo świata, które mają się odbyć w lecie roku bieżącego w Montevideo, pozostają ciągle pod znakiem zapytania, gdyż termin zgłoszeń minął już z dniem 1 stycznia, dotychczas jednak oficjalnie nie wiadomo o akcesie reprezentacji państw europejskich.

Międzynarodowe sfery piłkarskie Europy, chcąc jednak doprowadzić do skutku rozgrywki o mistrzostwo świata, zastanawiają się obecnie nad projektem przedstawionym przez dr. Földessygo, węgierskiego kapitanu związkowego.

Dr. Földessy pisze w swym projekcie: Trudności techniczne stoją na przeszkodzie udziałowi Europy w rozgrywkach o mistrzostwo świata w Montevideo. System rozgrywek musi więc ulec zmianom, umożliwiającym wszystkim państwom zgłoszenie do mistrzostw. Projektuje się zatem zorganizowanie dwóch stref europejskiej i amerykańskiej. W strefie europejskiej podzielony drużyny na trzy grupy, które, grając systemem pucharowym, wyeliminowałyby trzy najlepsze zespoły, które następnie wraz ze zwycięzcą strefy amerykańskiej wchodziły do finału.

Budapeszt, jako trzeci ośrodek gościć ma u siebie drużyny: Węgier, Włoch, Bułgari, Grecji, Jugosławii, Hiszpanji, Portugalji, Rumunii i Turcji.

Powyzszy projekt dr. Földessygo, uważany jest za lepszy od systemu gier w Montevideo, jednakże i on nasuwa wiele trudności. Przedewszystkiem wątpliwym jest czy związki austriacki, czeski i węgierski dysponują takimi sumami, aby móc jednocześnie przyjąć osiem zespołów. Tak więc i ten projekt bezwzględnie dobry, nie ma wielkich szans realizacji, chyba, że poszczególne państwa, mające wziąć udział w rozgrywkach, pokryją same koszty przejazdów.

We Wiedniu grałyby zespoły reprezentacyjne: Austrii, Belgii, Francji, Holandji, Luksemburgu, Anglii, Niemiec i Szwajcarii.

Praga natomiast ma zgrupować na swych boiskach reprezentacje: Czechosłowacji, Danji, Szwecji, Finlandji, Estonji, Polski, Łotwy i Norwegji.

Kanadyjczycy zwyciężają ponownie Szwecję

Kanada—Szwecja 6:0 (2:0, 3:0, 1:0)

W Berlinie odbyło się rewanzowe spotkanie hockey'owe zespołów reprezentacyjnych Kanady i Szwecji. Po pierwszym meczu wygranym z trudem przez kanadyjczyków, spodziewano się w tym spotkaniu pierwszej porażki zamorskich gości. Pokazali oni jednak swe kły, zwyciężając bezapelacyjnie 6:0 (2:0 3:0, 1:0). Gra toczyła się pod znakiem stałej przewagi zespołu kanadyjskiego, który opano-

wał w zupełności boisko, tak że szwedzi nie potrafili nawet zhytnio zagrozić bramce przeciwnika.

Niepokonani dotychczas hockey'ści kanadyjczyści pozostają jeszcze przez pewien czas w Berlinie, gdzie rozegrają w dalszym ciągu szereg spotkań, a następnie zaś udają się do Chamonix, dla wzięcia udziału w turnieju o mistrzostwo świata.

Stibbe walczy w reprezentacji Polski

Jak wiadomo do reprezentacji Polski na mecz z Niemcami wyznaczony był jako reprezentant wagi ciężkiej ślązak Wocka. Decyzja ta spotkała się z protestem całej Polski. „Głos Poranny” był pierwszym piśmie, które wskazało na nierozważny krok PZB., domagając się wstawienia Stibbego, który przecież pokonał ostatnio Wockę. Rów-

nież nadzwyczaj energicznie zaprotestował zarząd ŁOZB., domagając się kategorycznie uwzględnienia łodzianina w reprezentacji. Interwencje te odniosły skutek, gdyż w dniu wczorajszym nadeszło do Łodzi telegraficzne wezwanie Stibbego do Katowic, gdzie jutro walczyć będzie w barwach reprezentacji Polski z Niesplem, mistrzem Rzeszy.

Wiadomość o zmianie decyzji przez PZPB. przyjęta została w łódzkich sferach bokserskich z wielkim zadowoleniem.

Jednocześnie donoszą z Katowic że poznańczyk Majchrzyckiego zastąpi ślązak Wieczorek.

Przyjazd Polonii odłożony

Na dziś i jutro zapowiedziany był przyjazd do Łodzi znakomitego zespołu koszykowego stołecznej Polonii, która miała rozegrać dwa mecze z najlepszymi drużynami łódzkimi: Tryumfem i LKS.

Przyjazd Polonii odroczony został na jeden tydzień, tak że turniej z udziałem mistrza stolicy odbędzie się w dniach 11 i 12 b. m.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Taksówka wpadła do Renu



Z pośród 6 pasażerów, wracających ze ślubu, dwoje utonęło.

Wymarzona para kochanków, za którą cała Łódź szaleje!

CLIVE BROOK

bohater filmu „ZAPOMNIANE TWARZE”

EVELYN BRENT

z filmu „Ostatni rozkaz”

W potężnym dramacie namiętności ludzkich p. t.

„ICH CZWORO”

Wkrótce „Palace”

HELENÓW MENAŻERJA
150 zwierząt

chcąc udostępnić najszerszym warstwom zwiedzanie menażerii zostały ceny niższone. Wejście 50 gr. i 30 gr.

PRZEDWIDSIENIE Żeromskiego 74-76

Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9, 16 do rogu
Żeromskiego i Kopernika

Ostatnie 2 dni! Przebój światowej sławy! Potężny dramat lotniczy z wojny światowej

Nieśmiertelna miłość

p. t. z niezrównaną — **Colleen Moore** Pierwszorzędny zespół muzyczny. Ceny miejsc: I—1 zł., II—75 gr. i III 50 gr. Początek seansów: dziś i jutro g. 2, 4, 6, 8 i 10

Następny program od wtorku 7-go stycznia Wielki podwójny program: „Panienka we fraku” Niebezpieczny wiek mężczyzny

Do akt. Nr. 2258/29

Dogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, II rewiru Br. Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 roku od godziny 10-jej rano w Łodzi, przy ul. Główniej 9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Elki Gnat i składających się z skórek karakulowych i „oposów” oszacowanych na sumę zł. 440.— wraz palta męskie go na baranach ocenionego na sumę 300 zł. Łódź 3.1. 1930 r. Komornik Br. Pingielski

Do akt. Nr. 1902 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru w Łodzi, Bronisław Pingielski zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Główniej 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „Koperta” i składających się z maszyny do składania kopert oszacowanej na sumę zł. 1000 Łódź, 3.1. 1930 Komornik Br. Pingielski.

Do akt. Nr. 1379/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, II rewiru Br. Pingielski zamieszkał w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka Urbańskiego i składających się z tokarki na metal oszacowanej na sumę zł. 500.— Łódź, 3.1. 1930 r. Komornik Br. Pingielski

Do akt. Nr. 2211 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, II rewiru Br. Pingielski zamieszkał w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Franciszka Urbańskiego i składających się z tokarki na metal oszacowanej na sumę zł. 500.— Łódź, 3.1. 1930 r. Komornik Br. Pingielski

Do akt. Nr. 3643-1929 r

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Leon Wąsowski, zam. w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 16 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 24 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Hersza Wolborskiego i składających się z pięciu sztuk bęgaliny drukowanej ocenionych na sumę zł. 480.— Łódź, 4.1. 1930 Komornik w/z Dulkowski

Do akt. Nr. 3639—1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1930 od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Wschodniej 65 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Cederbaum” i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1100.— Łódź, 4.1. 30 r. Komornik w/z Dulkowski

Do akt. Nr. 2211 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 10 stycznia 1930 r. od godz. 10-jej z rana w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 153 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z sukna należącego do Firmy „Eugenjusz Woskowicz” oszacowanego na zł. 720.— Łódź, 3.XII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Do akt. Nr. 2211 | 29 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Jaroszyński zam. w Łodzi, przy ul. Piromowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 7/9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „G. Zelman” i składających się z maszyny motorowej do wyrobu trykotaży oszacowanych na sumę zł. 1100 Łódź, 4.1. 1930 r. Komornik Adam Jaroszyński

Ostrzeżenie!!

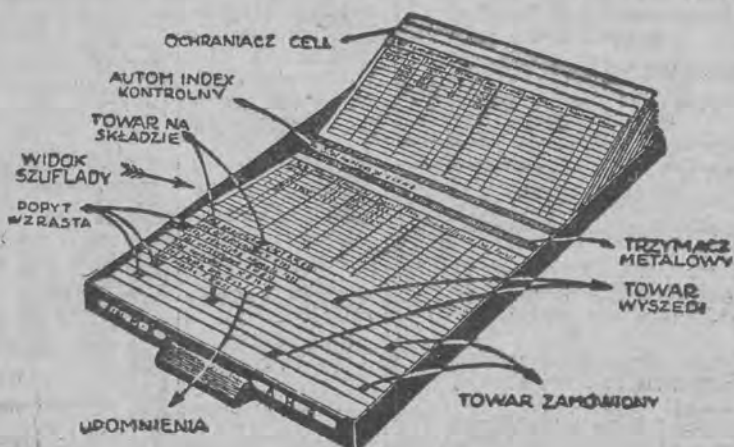
Wzrastające z roku na rok powodzenie naszych gilz „WENECJA” będących niedoścignionym pierwowzorem gilz, spowodowało ukazanie się licznych naśladownictw, wyprowadzających w błąd kupującą publiczność przez ludzko podobne opakowanie.

Celem odróżnienia gilz „WENECJA” do falsyfikatów, obecne gilzy „WENECJA” są wyrabiane z oryginalnej i najlepszej bibułki „WENECJA”.

Ostrzegamy P. P. Palaczy i prosimy o baczne zwracanie uwagi przy kupnie na firmę „WENECJA” na stykicie i na znak wodny „WENECJA” na bibułce.

Fabryka gilz „WENECJA”.

KARTO-INDEX!



Najnowszy i najpraktyczniejszy sposób prowadzenia księgowości. Prospekty na żądanie.

PRZEDSTAWICIEL
Józef Leżon
Przejazd 4, tel. 10-223.



Foto- i Kino-Aparaty

oraz wszelkie przybory poleca

J. MORGENSTERN, ŁÓDŹ

40 PIOTRKOWSKA 40

Na miejscu wzorowe laboratorium fotograficzne.

Karnawałowe kotyljony bez pieniędzy

w postaci pięknych parasolek, czapek, serpentyn, maskotek, i różnych nowości

dostarcza w komis „**RAJ DZIECIĘCY**”

34. NARUTOWICZA 34.

Zabawek i gier towarzyskich po cenach niezwykle niskich!

Uwaga! Na miejsce wzorowa klinika lalek. Uwaga!

KURSY KOSMETYCZNE
D-ra MARJI LEWINSONOWEJ 7454
Ceglana 6, front i p.
Informacje i zapłaty codziennie od 10—8 wiecz.

PACZKI
i ciastka deserowe po 20 gr. 8497—

WYBOROWE, SMACZNE HYGIENICZNEGO WYPIĘKU
POLECA CUKIERNIA

Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. TEL. 209-87.

Pralnia Elektr.-Parowa „DIANA”
ul. 28 p. Strz. Kaniowskich 41
pierze i prasuje wszelką bieliznę

Taniej niż w domu
wykwintnie-hygienicznie
Wystarczy telefonować 188-25.

Odbiór i dostawa do domów **BEZPŁATNIE**
już przy rachunkach od zł. 15.—

Specjalność: Pranie i prasowanie bielizny nowej dla wytwórni na wzór wiedeński.

Bogato zaopatrzona wypożyczalnia bielizny dla Zakładów fryzjerskich i restauracyjnych.
Zamówienia wykonuje szybko i terminowo. 108

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 14 stycznia 1930 r. o g. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 156, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 100-tu tuzinów reform i 200-tu tuzinów rękawiczek należących do Jakuba Rosentala i oszacowanych na 7000 zł. Łódź, 4.1. 1930 r. Komornik K. Suzin

WEŁNY, D. M. C., JEDWAB, KORDONKI do filet

KANWY, WZORY, oraz wszelkie przybory do haftu ręcznego i maszynowego poleca

Zakład rysunkowy M. Jaskowicz

Łódź, Piotrkowska 9, Tel. 177-63.



Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego XV rewiru w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 9 stycznia 1930 r. od godz. 10-jej z rana w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej pod Nr. 127 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z chustek wełnianych należących do firmy „Fabryka Wyr. Wełn. Maksy miljen Szyffer” oszacowanych na zł. 15000.— Łódź, 16.XII.29 r. Komornik J. Tomaszewski

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Jan Rzymowski, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Andrzeja 27a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Aleksandra Krakowskiego i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1150— Łódź, d. 12.12.29 r. Komornik T. Chorzelski

Spieszcie się zakupić **losy III-ciej klasy** Loterii Państwowej w najbliższej kolekturze

Kurt WYTRZYC
Piotrkowska 141, tel. 163-49.
Ciągnięcie 8 i 9 b. m.

Mieszkanie
3-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami przy ulicy Tramwajowej 3 od zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w godzinach od 3—4. lub. telef. 160-34. 106

Dr. med. 22
Juljusz Kahane
Choroby serca
Radwańska 4 tel. 187-27
Przyjmuje od 5 do 7.

Na 10-cio miesięczne spłaty

a w wyjątkowych wypadkach dogodniejsze warunki

„PATEFON“

Łódź, Konstancyńska 32 (róg Gdańskiej) tel. 171-71.

UWAGA! Okazielowi niniejszego ogłoszenia udzielamy 10 proc. rabatu.

Polecza z działu muzycznego:
 Patefon walizkowy, 12 płyt „Actuelle” 198 zł.
 Patefon m. „angielski” od 200 „
 Patefon szafkowy 2 spr. od 250 „
 Patefon ze stolikiem 2.30 „
 Patefon salonowy od 380 „
 Aparat tubowy 240 „
 Nasze aparaty szafkowe z fir. „B-cl Pathe” w Paryżu grają bez zmiany igiel.

Pozatem polecamy:
 Cytry od 90 zł. gitary od 35 zł.
 skrzypce od 24 „ mandoliny od 23 „
 stoliki od 25 „ szafki od 100 „
 harmonje od 35 „ mandole od 50 „
 Na składzie posiadamy olbrzymi wybór płyt, igiel, struny części do instrum. Warsztaty na miejscu. Kupujemy i przyjmujemy wszelkie instrumenty do sprzedaży. Wkrótce będziemy posiadali rowery, motocykle i maszyny do szycia

Dyrekcja koncertów ALFRED STRAUCH
 TEL. 213-84.

SALA FILHARMONJI
Czwartek, dnia 9 stycznia 1930 r.
 o godz. 8.30 wiecz

14-ty Koncert Mistrzowski
KWINTET
 dętych instrumentów (BLASER-
 QUINTETT)
PAŃSTWOWEJ

Opery Drezdeńskiej

Nadworny wirtuoz FRITZ RUCKER (flet)
 JOHN KONIG (Obój)
 KARL SCHUTTE (Klarnet)
 PAUL PLOTNER (Waltornia)
 WILH. KNOCHENHAUER (Fagot)

Przy fortepianie: TEOFIL DEMETRIESCU.

PROGRAM: MOZART: Kwintet Es-dur na obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian. HAENDEL: Sonata A-moll na flet i fortepian. MAX LAURISCHKUS: Suita na instrumenty dęte. LUDWIK THUILLE: Sekret B-dur op. 6 na flet, obój, klarnet, waltornię, fagot i fortepian.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do 2-jej po poł. oraz od godz. 4-jej do 7-jej wiecz.

Do akt.Nr. 1940/29

Ogłoszenie.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, II rewiru Br. Pingielski zamieszkał w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 200 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Błaszczyka i składających się z biżuterji oszacowanej na sumę Zł. 870.— Łódź, 3.1. 1930 r

Komornik Br. Pingielski

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego II rewiru w Łodzi, Bronisław Pingielski zam. w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 17 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej 126 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Firmy „Trak” właściciel Edward Sinderman i składających się z sześćdziesięciu dwóch metrów sześciennych desek bukowych i sosnowych różnej grubości ocenionych na sumę 5250 zł. i czterdziestu pięciu metrów takichże desek oszacowanych na sumę Zł. 5250 Łódź, 3.1. 1930

Komornik Br. Pingielski.

Do akt. Nr. 2271/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, II rewiru Br. Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1930 roku od godziny 10-jej rano w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Ottona Stadlerdera i składających się z maszyny do pisania oszacowanej na sumę Zł. 400.— Łódź 3.1. 1930 r.

Komornik Br. Pingielski

*Oslabienie
 blednice
 Leczy
 Hemogen
 oryginalny
 tylko z firma
 Klawe*

Dr. med.
J. Sadokierski
 CHIRURG
STOMATOLOG
 choroby dziąseł, języka,
 szcęk i t. d.
Rentgenodjagnostyka
 ul. Piotrkowska 165. — Tel. 137-85.
 Ordynuje 3-7 9510

Gabinety 45
Kosmetyki lekarskiej
 D-ramed. Marji LEWINSONOWEJ
 Ceglinańska 6, telef. 143-83.
 Godz. przyj. dla pań i panów
 10—2 i 4—8

Czynne są następujące działy:
 1. chor. skóry i włosów.
 2. Beauté
 3. Kuracji odmładzających.
 4. Masaż (ogólny i częściowy).
 5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
 6. Elektroterapii (diatermia, d'Arsonwalizacja, galvanofaradyzacja).
 7. Helioterapii (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
 8. Chirurgii estetycznej (blizny, żyłki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.), pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA
 ordynującego codz. od godz. 12—2

Wielki Kinematograf Oświatowy
 Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od wtorku, dn. 31.XII. 1929 roku. do poniedziałku, dn. 6.I. 1930 roku.

Pat i Patachon

JAKO

Gazeciarze

Arcywesoła komedia w dziesięciu aktach

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21. Początek seansów dla młodzieży o g. 15-jej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-jej. 9058

Institut de Beauté

de M-me Neufeld diplômée de l'Ecole Française d'Orthopédie et. Massage à l'Académie de Paris Secjalne higieniczno-estetyczne masaże twarzy. Odmładzanie cery. Wzmacnianie porostu włosów. Radykalne leczenie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek i krostowatej cery według metody prof. Jacquet. Usuwanie włosów z twarzy elektrolizą bazooprotwnie i bez śladów Godziny przyjęć od 3—7 PNsudskiego 57, front, 2 piętro. Włocznicy na Wólce Piotrkowska 157 Telef. 149-00 od godz. 11 do 1 po poł.

DR. MED.
RAPEPORT
UROLOG.
 Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
 Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 144-10.
 Przyjmuje od 1—3 i 4—8 w. 2063

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 14 stycznia 1930 roku, od godziny 10-jej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Maksy Cukiera oszacowanych na 1250.— zł. Łódź, 4.1. 1930 r.

Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 17 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do pisania „Remington” należącej do Feliksa Golanowskiego i oszacowanej na 540 zł. Łódź, d. 4.1.30 r

Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 17 stycznia 1930 r. o g. 10 r. w Łodzi przy ul. Targowej pod Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: tokarni 4-ro metrowej, należącej do Henryka Bernda i oszacowanej na 700 zł. Łódź, 4.1. 1930 r.

Komornik K. Suzin

Po powrocie z Wiednia
 otworzyłam przy ulicy
Narutowicza 24
 tel. 139-04
Salon higieniczno-kosmetyczny
 p. l. „Jaqueline”
 R. Szwajcerowa

slawa institut cosmefique

Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 13876

prowadzony przez absolwentkę „Académie Scientifique de Beauté” w Paryżu.

Racjonalna nowoczesna higiena urody. Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i szyi. Usuwanie nadmiernej tłuszczy z podbródka i karku. Pielegnowanie cery. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski kalifornijskie. Masaże ogólne i częściowe. ciała. Pielegnowanie włosów. Sollux d'Arsonwalizacja. (Maquillage) Upiększanie na ba le. Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8. wiecz.

KINO-TEATR
MIMOZA
 UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od niedzieli dnia 29 grudnia 1929 r. do niedzieli, dnia 5 stycznia 1930 r. włącznie.

INTRYGANT
EMIL JANNINGS W roli głównej

Następny **Przedziwne Kłamstwo Niny Pietrowny**
 W roli głównej: BRYGIDA HELM

DR.

Ludwik Falk
 specjalista chorób skórnych i wenerycznych
NAWROT 7,
 Tel. 28-07;
 od 10—12 i od 5—7 7478

Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Na dogodnych warunkach Wielki wybór wózków dziecięcych i sagraicznych łóżek metalowych wyzmaczek amerykańskich, materacy wyścielanych oraz materacy sprężynowych „Paton” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w fabrycznym składzie 9493 „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 75 w podwórzu, tel. 158-61.

Dr. med.

SILBERSTROM
ZIELONA 11
 Tel. 113-42
 Choroby skórne i weneryczne.
 Usuwanie szpecących włosów elektrolizą. Leczenie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 4 do 8 p. p. Panie od 4—5. Niedziela od 9—1 Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

M. LERNER
 spec. chor. dzieci
powrócił
 Przyjmuje od 3—5
Zachodnia 64. 50
 tel. 113-09.

Dr. med.

HELLER
 Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
 Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wieca w niedzielę od 11—2 po południu Dla pań spec. od godz. 4—5 do poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC. 8421

JAN SIMINIAK
OBRONA W SPRAWACH PODATKOWYCH
 PRZYJMUJE od 5—7 p. p.
PIOTRKOWSKA 83, fr.
 Tel. 210-40. 8499—

Ogłoszenie.
 Komornik XI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Jaroszyński zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowomiejskiej 26 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Józefa Szmula Elbauma i składających się z koider, firanek, portjer i t. p. oszacowanych na sumę zł. 451 Łódź, 4.1. 1930 r.

Komornik Adam Jaroszyński

Do akt. Nr. 3063 | 29 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 11 rewiru w Łodzi Adam Jaroszyński, zam. w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, obwieszcza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. od godz. 10-jej z rana w Łodzi, przy ul. Drewnowskiej pod Nr. 59 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Zuzanny Witkowskiej i składających się z mebli, urządzenia sklepu i in. oszacowanych na zł. 410.20 Łódź, 2. 1.30 r.

Komornik Adam Jaroszyński

PŁYN ESHA
 WYKORZYTA W SZEROKIEJ
PLAMY.
NIEOCENIONY W PODRÓŻY,
 NIEZBEDNY W KAŻDYM
DOMU.

APTEKA ST. HAMBURGA I SKI W ŁODZI, UL. GŁÓWNA 50.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1
 TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12) przyjmuję 2—8) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp, leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Swiśtło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddziałna poczekalnia dla Kobiet

PORADA 3 Zł. 8422

Urzednicy! Robotnicy! **MEBLE** **F. Nasielski** **2 Rzgowska 2** **Na najdogodniejszych warunkach.** **UWAGA!** Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich. 7133



Kupcy wszystkich krajów, Importerzy!

Obejrzyjcie potężną wystawę wzorów na

LIPSKIM TARGU WIOSENNYM

od 2 do 8 Marca 1930 r.

Wielki Targ Techniczny i Budowlany od 2 do 12 Marca, Targi Włókiennicze i na Artykuły Sportowe od 2 do 6 Marca

Przemysł i Handel hurtowy oczekują Was tu! Około 10000 wystawców z 21 krajów!

Wszelkich informacji udziela: Przedstawiciel na Polskę

LIPSKIEGO URZĘDU TARGOWEGO

Władysław Glazer, Warszawa, Al. Jerozolimska 41, Telefon 230-55

Thagee
Kamery niedoścignione w gatunku! Cennik bezpłatnie w składach aparatów lub z fabryki

Thagee
KAMERAWERK
STEENBERGEN & CO
DRESDEN-STRIESSEN 387

Wyłączne Przedstawicielstwo na Polskę
Dom Handlowy Henryk Pólitur,
Warszawa, Zielna 45/g.

1924 GENTLEMAN 59 AKC

GENTLEMAN

SNIEGOWCE KALOSZE
WYKWINTNE ELEGANCKIE

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 17 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do liczenia w dobrym stanie, należącej do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc. i oszacowanej na 2150.— zł.

Łódź, 4.1.1930 r.
Komornik K. Suzin

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 P.U.C. ogłasza, że dnia 14 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: maszyny do pisania „Remington”, należącej do Feliksa Golanowskiego, i oszacowanej na 530 zł.

Łódź, d. 4.1.30 r.
Komornik K. Suzin

Ogłoszenie.

Komornik XI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Jaroszyński zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Szkolnej 26 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Zacharjasza Winklera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 484

Łódź, 3.1.1930 r.
Komornik Adam Jaroszyński

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 14 stycznia 1930 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 136 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 245-ciu metrów towaru jedwabnego „Crepemeteor” należących do Adolfa Kroeninga i oszacowanych na 3400 zł.

Łódź, d. 4.1.30 r.
Komornik K. Suzin

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że 14 stycznia 1930 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 16-tu krosien, należących do firmy „Maurycy Tauman” Sp. Akc. i oszacowanych na 27,000 zł.

Łódź, 4.1.1930 r.
Komornik K. Suzin

Ogłoszenia drobne

ETHEL ASZPIS

ma wolne godziny. Francuski. Angielski. Niemiecki. Konwersacja. Literatura. Również przygotowane do matury. Zgłoszenia: Sienkiewicza 37, m. 17, od 4 — 6. 468—1

NIEMKA (Reichsdeutsche)

udziela konwersacji, prowadzi lekcje interesujące i zapewnia szybkie postępy. Zgłosz. do 12. od 3—5 i od 8—9 wiecz. ul. Główna 41, II p. front m. 7. Tel. 146-65 465-3

W CIĄGU MIESIĄCA

i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór, Piotrkowska 183, I p. 474

WYPOŻYCZĘ

lub sprzedam pianino krzyżowe firmy Nowicki. Zamenhofska 15 m. 30. 475

GLUCHOTA

uleczalna. Wyłazłek „Eufonja” zademonstrowany specjalistom. Usuwam przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Licznie podziękowania. Żądajcie bezpłatnie, pouczając. broszury. Adres: „Eufonja” Liszki, Kraków. 68—1

MŁODZIEŃC

lat 20 zapozna ładną przystojną pannę, średnio wykształconą w celu towarzyskim „Pretti”. 477

WYTWÓRNIA

wyrobów złotowych K. Hurwiczówny, Gdańska 92, poleca po cenach niskich: kolczyki, słinki i komplety z koralami. 462—1

MANICURE

Piotrkowska Nr. 88, II brama. 463—1

WYKWALIFIKOWANA

hygienistka wykonuje zastrzyki po cenach niskich. Wiadomość: Bon Ton, Zielona 6. 469—1

MASZYNY

do szycia „Bürgera”. Warunki dogodnie. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, w podwórzu. 466—1

KAPA

i 2 firanki filet w dobrym stanie okazynie do sprzedania. Zgierska nr. 9, m. 16. 58—1

SLUŻĄCA

uczciwa, pracowita potrzebna. — Zgłosić się: Traugutta 5, m. 1. 461—1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42-K. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 24—12

UMEBLOWANY

pokój z wszelkimi wygodami przy rodzinie do wynajęcia. Żeromskiego 39, m. 18. 464—1

PRZYJMĘ

jednego pana na wspólne mieszkanie. Ul. Abramowskiego 30, m. 17. 4—9 wieczorem. 460—1

KILKA

mieszkań do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: ul. Dworska 59, Filipowski. 465—2

POKÓJ

umeblowany dla inteligentnego pana od zaraz. Sienkiewicza 37, m. 17. 467—1

PRZYJMĘ

panów na mieszkanie Radwańska 56 m. 7 100

POKOJ

frontowy duży o 2 oknach na II piętrze jest do oddania. Piotrkowska 191 m. 6 od g. 10—12 i od 4—6.

POKÓJ

z meblami lub bez, front II piętro, telefon, widny, ciepły przy intel. izr. rodzinie dla jednej lub dwóch osób od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 30 m. 7.

2 POKOJE

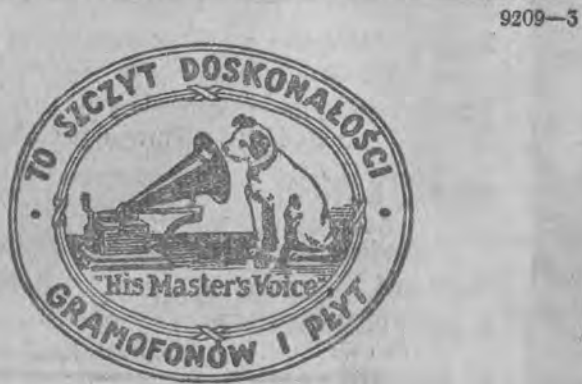
widne, ciepłe front II piętro, telefon, nadające się również na kancelarię lub biuro w eleganckim domu od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 7. 129

ZAGINAŁ

kwit inkasowy z dnia 10 grudnia 1929 r. za nr. 032778 z banku Zw. Sp. Zar. na 2 weksle łącznie zł. 170. Takowy kwit unieważniam. L. Chwał. 472—1

Dr. med. 94—84

ST. PRAPORT
Gdańska 77a, tel. 208-95
GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
i DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 5—7 pp.
i w lecznicy „SANITAS”



„His Master's Voice”

to satysfakcja dla miłośników muzyki i tańca
I POSŁUCHAJ I OSADŹ!
The Gramophone Co. Ltd. London
Jen. Repr. na Polskę

JÓZEF WEKSLER

Członek i Eks. Izb. Handl. Brytyjskiej
KRAKOW WARSZAWA LWOW
Florjańska 25. Marszałkowska 132. Syktuska 2.

PRZEDSZKOLE

„DOM DZIECIĘCY” syst. **MONTESSORI**
prof.

pod kierownictwem p. W. Kapłan
Wólczńska 23 (parter), tel. 214-27.
Zajęcia przed i po południu. Zapisy dzieci codziennie.

Proszę wierzycieli Firmy Akc. T-wa Artura Goldstata celem wspólnej akcji skomunikowania się ze mną telefonicznie Nr 123-22 od 8 do 10 wieczorem. 471

Zatwierdzona przez M-wo W.R. i O.P.

SZKOŁA GIMNAST. I TAŃCA ARTYST. IRENY PRUSICKIEJ

Gimn. taneczna, higien., rytmiczna. Improwizacje. Perkusje. Tańce solowy i zespołowy.
Zapisy od 4—6 pp. Karola 4, front. Tel. 10-221 79

ABSOLWENTKA A. Frenklowa

Wyższej Szkoły Muzycznej w Rosji
udziela lekcji gry fortepianowej
Al. Kościuszki Nr. 32 m. 10 od 10—12 i od 4—5 57

DR. MED. I. SZMERŁOWSKI

Akuszerek-ginekolog
17 PIOTRKOWSKA 17. Tel. 10-713
Przyjmuje od 5—7 pp. 8967-3

Lek.-dent.

E. CYPIN-KRENICKA

wznowiła przyjeżdża
Piłsudskiego 72 (Wschodnia)
Tel. 120-87

przyjmuje od 5—8 wieczór
w lecznicy „Sanitas” Cegielniana 29
od 5—5 p. p.

Dr. med. LAJCHTER STOMATOLOG

Chor. szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. p. 30

PRZEPROWADZIŁ SIĘ

na ZIELONĄ 9, I p., front,
tel. 149-66, od 1 1/2—5 po poł.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 26, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8420
LECZENIE ŚWIATŁEM (lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—0.
w niedziela i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekalnia.

Zarezerwowane na odpowiedź

dla POLSKIEJ SPÓŁKI OBUWIA

BAT'A SP. AKC.

na dzisiejszą niesolidną napaść konkurencji, usiłującą poderwać zasłużone zaufanie szerokich warstw społeczeństwa dla światowej sławy naszego dobrego i taniego obuwia.

102

Izba Rzemieślnicza
w Łodzi

Ul. Ewangelicka Nr. 18.

PROTOKUŁ

Dnia 4 stycznia 1930 roku o godz. 11-ej do Izby Rzemieślniczej w Łodzi zgłosili się reprezentanci:

1. Cechu szewców w Łodzi w osobach: pp. Podstarszego Lewandowskiego i p. Kowalczyka;
2. Cechu Szewców i Cholewkarzy m. Łodzi w osobie p. Princa;
3. Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców branży obuwianej w osobach: p. I. Windmana i L. Joaba;
4. Oraz przedstawiciele konsumentów w osobach: p. Marcelgo Szulca, współwłaściciela Drukarni Polskiej, zamieszkałego przy ul. Przejazd 19 oraz p. Leona Lisnera—budowniczego, zamieszkałego przy ul. Głównej 23,

z prośbą, aby w obecności Prezydenta Izby Rzemieślniczej Pana Szwankowskiego, Rady Izby Pana Oderberga oraz Dyrektora Izby Pana Piekarskiego stwierdzić z jakiego materiału jest zrobione przyniesione przez nich obuwie.

Okazane obuwie stwierdzono, że jest zakupione w sklepie firmy Bat'a w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 87, czego dowodem służyć może stempel firmy, znajdujący się na podszewie, a zawierający znak firmowe firmy Bat'a z zaznaczoną ceną sprzedaży zł. 29,90, zaś wewnątrz bucika jest numer 4215571835 E 7^{1/2}

Wygląd zewnętrzny przedstawionego bucika jest następujący: pół-bucik czarny męski, cały lakierowany, obecnie modny.

Po rozebraniu wyżej opisanego bucika stwierdzono co następuje: podszew bucika jest niecałkowita i dochodzi li tylko do obcasa. Podeszew jest zrobiona z lekkiej skóry podszwianej przyczem do wierzchu jest ona częściowo przyszyta, częściowo przyspilkowana żelaznymi gwoździemi rymarskimi. Obcas jest zrobiony z drzewa przyczem tylko jeden wierzchni flek jest zrobiony ze skóry podszwianej. Podkładka—branzel—jest zrobiona z tektury. Podnosek bucika (przy palcach) jest zrobiony z impregnowanej ceraty. Cała podszewka jest zrobiona z płótna. Na wierzchnią część składa się przyszwana przednia zrobiona ze skóry czarnej, lakierowanej (Ründlak) niskiego gatunku natomiast tylna część bucika t. j. tak zwana cholewka jest zrobiona z ceraty.

Zebrani wyżej wymienieni rzeczoznawcy jednogłośnie oświadczyli, że przedstawiony bucik jest zrobiony niewłaściwie i w sposób nie odpowiadający dotychczasowo praktykowanemu w Polsce zaspakajaniu potrzeb konsumenta, a mianowicie:

1. podszew w Polsce jest zwykle robiona na cały spód (również i pod obcasem)
2. Obcas w męskim buciku normalnie w Polsce jest robiony całkowicie ze skóry, a nie z drzewa,
3. Podkładka — branzel, podnosek i zakładka (tylna część) są w Polsce robione ze skóry, a nie z tektury,
4. podszewka na tył obuwia męskiego w Polsce jest robiona zawsze ze skóry, a nie z płótna,
5. wierzch obuwia jest całkowicie robiony ze skóry, a nie z ceraty.

Wobec powyższego zebrani oświadczyli, że przedstawione obuwie jest sprzedawane w stosunku do wartości bardzo drogo. Firma Bat'a sprzedając pozornie obuwie skórzane, właściwie dostarcza je konsumentowi zrobione tylko z ceraty, tektury i drzewa, a tylko częściowo ze skóry.

Szewcy polscy mogliby produkować takie obuwie znacznie taniej niż firma Bat'a, a jednak tego nie robią, gdyż nie chcą wprowadzać w błąd konsumenta, który pragnie kupować trwałe obuwie oraz nie chcą być pociągani do odpowiedzialności karnej.

Na powyższym protokuł ukończono i podpisano w obecności przedstawicieli Izby Rzemieślniczej.

Oryginał Protokułu pozostał w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, przyczem odpisy wydano reprezentantom Cechu Szewców i Cholewkarzy oraz Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców branży obuwianej.

Prezydent Izby Rzemieślniczej w Łodzi: (—) **Fr. Szwankowski**

Radca Izby Rzemieślniczej w Łodzi: (—) **Oderberg**

Dyrektor Izby Rzemieślniczej w Łodzi: (—) **Piekarski**

Za Cech Szewców i Cholewkarzy m. Łodzi: (—) **Princ**

Za Cech Szewców m. Łodzi: (—) **Lewandowski i Kowalczyk**

Za Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców branży obuwianej: (—) **Joab** (—) **Windman**

Przedstawiciele konsumentów: (—) **Szulec i Lisner**

Za zgodność z protokułem: (—) **Ludwik Piekarski** 473

ODPIS.

Do akt.
Nr. 2569 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzeński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dn. 9 stycznia 1930 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej 6 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sachji Zarompa i składających się z 7 sztuk jasnego caju oszacowanych na sumę zł. 550.—

Łódź, dn. 10.12.29

Komornik
T. Chorzeński

Do akt.
Nr. 2414 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Tomasz Chorzeński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 7 stycznia 1930 r. od godz. 10 w Łodzi, przy ul. Północnej 27 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Szajbe i składających się z 740 klg. waty i grempelmaszyny oszacowanych na sumę zł. 588.—

Łódź, d. 23.10.29

Komornik
T. Chorzeński

Do akt.
Nr. 2414 | 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Tomasz Chorzeński, zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 stycznia 1930 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielińskiej 30 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Szajbe i składających się z 94 resztek satyny oszacowanych na sumę zł. 435.—

Łódź, d. 5.12.29 r.

Komornik
T. Chorzeński

Na dogodnych
warunkach

9147



Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych. Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patent” do meblowych łóżek podług miary. Nabyć można w **Fabrycznym składzie**

„DOBROPOL”

Łódź
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 158-61.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego 11 rewiru w Łodzi Adam Jaroszyński, zam. w Łodzi przy ul. Piramowicza 7, obwieszcza, że w dniu 18 stycznia 1930 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Długosza pod Nr. 43 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do firmy „Franciszek Fiszler” Spadkob. i składających się z konia-ogiera oszacowanego na zł. 550.—

Łódź, 4.1.30 r.

Komornik
Adam Jaroszyński

Ogłoszenie.

Komornik XI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Adam Jaroszyński zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 stycznia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Jakóba Russaka i składających się urządzenia sklepu oszacowanego na sumę zł. 620

Łódź, 4.1.1930 r.

Komornik
Adam Jaroszyński

CASINO

DZIŚ, w niedzielę 5-go stycznia r. b. punktualnie o godz. 12 w nocy
WIELKA REWJA KARNAWAŁOWA

p. n.

„MASKARADA”

Program Monstre w 20 obrazach (2 aktach)
Tuwima, Własta, Toma, Felixa i in.

Przeгляд szlagierów muzycznych i tanecznych
music-hall'ów europejskich.

Ulubieńcy Warszawy, Łodzi i zagranicy w przebojowym repertuarze —

Światowe atrakcje taneczne!

Humor! Piosenka!

I. HRYNIEWIECKA
(Casino de Paris, Empire-Paryż)

L. NIEMIRZANKA
(Teatr Miejski w Łodzi)

H. BUCZYŃSKA
(Qui Pro Quo, osł. Teatr Kameralny)

M. ŻABCZYŃSKA
(Reprezentacyjna Rewja Poznańska. Teatr Kameralny)

M. BARGIELSKA
(Teatr „Hollywood” w Warszawie)

P. SZMARÓWNA
(Teatr Miejski w Łodzi)

LES CONQUERITAS
(Hippodrom—Londyn, Wintergarten—Berlin)

K. TATARKIEWICZ
(Reżyser Teatru Miejskiego)

M. ZNICZ
(Conf. T. Miejsk.)

A. ŻABCZYŃSKI
(Reprezentacyjna Rewja Poznańska. Teatr Kameralny)

R. SZMAR
(Teatry Warszawskie)

E. LUDVICO
(Sensacyjny debiut w Filharmonji Berlińskiej)

ST. DANIŁOWICZ
(Teatr Popularny)

i inni.

Oryginalny zespół Jazzbandowy. 2 FORTEPIANY.
Akompanjament: Z. BIAŁOSTOCKI.

Dekoracje! — Efekty świetlne! — Film.

Bilety w cenie od 2 zł. 50 gr. przez cały dzień w kasie „Casina” do nabycia. Dla młodzieży szkolnej wstęp wzbroniony!

Magistrat m. Łodzi

niniejszem ogłasza, że wobec wprowadzenia dalszych zmian do budżetu dodatkowego Zarządu m. Łodzi

Dodatkowy Preliminarz Budżetowy

na rok administracyjny 1929-30

wyłożony zostanie ponownie do wiadomości publicznej od dnia 7 stycznia r. b. na przeciąg 7 dni (do dnia 13 stycznia włącznie) w sali Głównej Kasy Miejskiej, okienko Nr. 1, Pl. Wolności 14 w podwórzu, gdzie może być przeglądany przez płatników danin komunalnych celem wnoszenia spostrzeżeń i zarzutów

Łódź, dnia 4 stycznia 1930 roku

Prezydent

(—) **B. Ziemięcki.**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5,60, za odnośnienie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6,50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry I-szpaltowy (strona 5 szpalt —); w tekście 50 gr., nadesłane po teledzie 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1,50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1,20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowa obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

VALERIN MARCU

Clemenceau i Lenin

W życiu napewno by się nie zmieśli, wydawali się sobie wzajemnie jako symbol podłości, nienawidzili się wzajemnie tą samą nienawiścią. Czemu najrzadziej u indywidualów gwałtownej energii politycznej jest wielkość duszy — i toś. Na abstrakcyjnym terytorjum ich świadomości mądrość zawsze aresztuje do broń, a na konkretnym terytorjum ich władzy nakazują to samo sądom. Jak wszelkie kreatory wahają się i on, ale są zawsze niewolnikami jakiegoś celu, wszelkie popędy i cała frzeźwość wiążą ich z pewną pracą. Jest to, jak mówi Hegel, „prawie zwierzęce, że człowiek kładzie w ten sposób swą energię w jakąś sprawę“.

Lenin i Clemenceau są ukształtowani z tego samego elementu: chęci władzy. Przewycięża ona u nich słabe punkty myślenia, wszelki smutek, wszelkie zwątpienie, i nie tylko własne zmęczenie, ale także i zmęczenie innych. Wszelkie zastanawianie się nad nimi musi człowieka albo przyciągnąć, albo odpychać, ponieważ byli oni najważniejszą potencją własną dopiero minionych czasów; nie poetami, lecz politykami; niszczycielami lub zadowolali interesy, które są jeszcze interesami do dziś dnia. Są to dziedziny bez neutralności. Na żadnym forum aktywności ludzkiej nie apeluje się tak do uczuć, jak w polityce; dlatego też myślenie zostaje tu zachwaszczane przez uczucia. Nawet obserwator obawia się widzieć te fenomeny za mało sentymentalnie; ponieważ wówczas byłyby one zbyt dzikie. Lenin i Clemenceau lubili formułować sprawy w całym ich chłodzie, często w bardzo gorących słowach, jakby w tym celu, aby przyzwyczaić innych do twardej orzechów.

Francuski prezydent ministrów czytał pewnie tylko pobieżnie nazwisko dyktatora rosyjskiego do tego czasu, gdy radio z Carskiego Sioła w dniach listopadowych 1917 roku uczyniło dlań pseudonim bolszewików najwyższą męką. Pomiedzy wieżą Eiffla i stacją petersburską rozpoczęła się polemika, która była ordynarniejsza, niż oficjalne przekleństwa wojenne.

Odrzucając wszystkie historyczne, ekonomiczne i polityczne stosunki i różnice, istniała wspólna cecha, która powodowała, że Lenin i Clemenceau mo-

gli ze sobą mówić jako równoprawni: wytrwałość długoletniej opozycji — cierpliwe szukanie klucza do skarba władzy. Rysem wspólnym tej opozycji jest nieobawianie się własnego zwycięstwa, chęć wymuszenia go od danych stosunków za każdą cenę. Zapewnienie Ludwika XIV: „L'état c'est moi“, nie jest monopolem dziedzicznej, prawnej władzy, która sunie spokojnie w dal, jak złocota gondola; jest ona jeszcze bardziej słuszną dla każdego polityka, który żyje nie tylko ze snu przyszłości, przeszłości lub skarbów słów idealizmu.

Poszczególne zmiany w szerokości i głębi życia społecznego dochodzą do skutku przeważnie zupełnie niewidocznie. Nie można ich dokładnie objaśnić, podobnie jak nie można sprecyzować poszczególnych minut, z których składa się dzień. Dopiero gdy uderzy zegar wieżowy, dowiaduje się każdy we wsł, że minęła godzina. Na arenie politycznej również dopiero hulaśliwe wydarzenie zapowiada, że minął jeden rozdział, z rzeczy oczywistej stał się aforyzm, a z aforyzmu rzecz oczywista. Lewi cowi posłowie izby, którzy przy wstąpieniu Clemenceau radosnym hasłem, ufając hasłu programowemu w jego ręku, zdumieni się, gdy ich bohater i minister powiedział coś przeciwnego niż myśleli: „Jestem po drugiej stronie barykady, bronię porządku“.

Zdanie to było bijącym zegarem wieżowym we wsł. Sfery, które reprezentował Clemenceau, miały funkcję: z drobnoświeczności stały się rentjerami — trzecia republika wzbogaciła i zmieniła ekonomiczne oblicze kraju. Clemenceau pozostał ten sam, bronił nadal nowej formy interesów. Gdy doszedł do władzy, nie miał już żadnego programu, ale nie dlatego, że jako premier porzucił swój dawny program, lecz dlatego, że go już urzeczywistnił w czasie dwudziestoletniej opozycji. Zwycięska walka przeciwko wszelkim odcięniom monarchizmu, przeciwko mrokowi biurokracji bonapartystycznej, przeciwko „doktorom półśrodków“, to znaczy przeciwko Gambecie, przeciwko Ferry, przeciwko chowającej się za ołtarze ambicji rojalistycznej, przeciwko hegemonii siły wojskowej, — oto sta-

cje na drodze do władzy, które zostały obsadzone przed dojściem do najwyższego szczytu. Była to trzydziestoletnia praca rządowa na czas sprawowania rządów.

Dwudziestoletnia opozycja Lenina nie miała, jak u Clemenceau, platformy, widocznej dla całego świata, nie miała pałacu Burbońskiego jako miejsca ochronnego, ani w skutkach dramatycznie - sensacyjnych upadków ministrów. Jeśli nie była ona burzą w szklance wody, to była jednak burzą o szklanki wody w kawiarniach światowych. W polityce jednak jest wielkie nie tylko to, co wydaje się ważnym i widocznym jest dla każdego. Świat historii to dywan, tkany bez przerwy; najcieńsze nitki, które nie liczą tylko potrafią dostrzec przez lupę swego ducha, mogą po paru latach zaćmić pierwotny rysunek i wytknąć nowe motywy. W polityce poznanie, związane z cierpliwością, może się stać zarodkiem cesarycznej władzy.

Miejscem wydarzeń rosyjskich była wprawdzie sama Rosja; ale jedynie ci ludzie, których fale strumienia podziemnych kryzysów wyrzucały zagranicę, mogli się swobodnie poruszać, mówić bez strachu. Główne i państwowe akcje były tu ograniczone do małego koła ludzi. Lenin ścinał głowę dogmatom, które różniły się od jego własnych o jeden przecinek, głęboko żalując że nie mógł jednocześnie ścinać głów ich autorom.

Doszedłszy do władzy, musiał

on, w przeciwieństwie do Clemenceau, który nie miał już żadnego programu, — swój program naprzód urzeczywistnić. To zwycięstwo oznaczało wstrząśnięcie całego kontynentu przez nową zasadę światową. Zdobywane przezeń stacje na drodze opozycji były przez innych tak mało zanważane, jak bardzo widocznym było tworzenie dyktatury — o wiele bardziej niż tego sobie większość życzyła. Jego droga do władzy i sama władza są przez następstwem drogi i władzy Clemenceau; są to drogi poprzez lasy dziewicze moskiewskiego braku tradycji, a nie przez aleje na terenie Francji, plebnowane przez wiele pokoleń politycznych. Jednakże obaj nauczyli się w opozycji panowania; obaj mieli ten sam ideał organizacyjny: jakobinów.

Clemenceau był jakobinem nie dzięki teorii — zawsze miał pogardę dla wykształcenia ogólnego. Był jakobinem jako krew z ich krwi, żył jako Ahaswer - sansculot. Od chwili pierwszej mowy Dantona przeciwko Żyromondzie wydaje się, że Clemenceau głosił zawsze to samo, że żył już przed swym urodzeniem, że współdziałał i krzyczał we wszystkich akcjach państwowych, we wszystkich katastrofach, rebeljach, zwycięstwach i klęskach Francji od roku 1791. Jest on jakby wyrosła do niezmierniej potęgi tradycją jakobińską. Jego pradziad głosował w konwencji za śmiercią Ludwika XVI; jego ojciec został aresztowany w dniu zamachu

stanu Napoleona III; czasy dziecięce i młodzieńcze przeżył w bajecznym kraju Valmy, sądy drugiego cesarstwa skazały go już w wieku młodzieńczym. Jakobinizmem zwie się jednak kierowana przez partję centralizacja, zwie się wojna, terror, rozmach mas, stała energia, nieprzerwana odwaga, najwyższa bezwzględność.

Jakobinizm jest najostrożniejszą szablą woli politycznej w czasie katastrofy państwowej i społecznej.

W czasie dwudziestoletniej opozycji i czteroletniej władzy jakobinizmem Lenina był ideał Partję i państwo chciał zorganizować według tego świętego dlań wzoru. Partja była dlań państwem w małych rozmiarach, miała ona zarekwirować wszelkie objawy życia; państwo miało się rozwijać w partji, a nie partja w państwie.

„Jakobin — pisze Lenin już w roku 1904 — który stoi w ścisłym związku z organizacją preletariatu... jest rewolucyjnym socjaldemokratą. Żyromondysta, który tęskni do profesorów i gimnazjów, który dyktatury... obawia się... jest oportunistą“.

Oczywiście jakobinizm Lenina i Clemenceau różnią się między sobą, jak rok 1792 różni się od roku 1918. Rewolucja bolszewicka nie dlatego, że dni konwentu świecą nadal w historii jako magiczna przeszłość, nie dlatego, że żyją one nadal jako żywa legenda niezależnie od rzeczywistości, lecz dlatego, że chaos moskiewski sam z siebie zrodził jakobinские słowa, symbole i symbole. Jednakże obaj, Lenin i Clemenceau, rozgrzali się strasznymi dniami paryskimi, kiedy to śmierć była towarzyszem każdego zarządzenia, jak oddawał towarzyszy każdej sekundzie życia ludzkiego. Tu tkwi wspólne źródło ich inspiracji! Zawsze przeszłość żyje w ten sposób dalej przez ludzi, którzy są pod jej wpływem. Wszystko co było przedwstawieniem, tworzy w przyszłości strumień jedności. Ludzie robią z tej pracy rzeczywistości - zasady. Zasady są zawsze piękne, gdy zostają po raz pierwszy wygłoszone, i zawsze piękne, gdy zostają po raz pierwszy wygłoszone, i zawsze krwawe, gdy po raz pierwszy zostaje podjęta próba ich urzeczywistnienia.



Hiszpania w przededniu zmian

Król Alfons (na lewo) i Primo de Rivera, którego król chce pozbawić władzy dyktatorskiej.

MICHAŁ KONARSKI

BUCHALTER

Jan Szypułka był widywany jednocześnie w odległych od siebie punktach. A nawet najczęściej tak bywało, że występował w zmienionej postaci i pod zmienionym nazwiskiem. Raz był księdzem na wsi, kiedy indziej studentem, swojego czasu przyoblekił na się postać garbatego fotografa, a nawet są tacy, którzy widywali go, zamieszkanego w tłumie robotników, w niebieskiej bluzie palacza, z usmołonymi rękoma. Wszakże żadna, najskrupulatniejsza nawet, zmiana wyglądu nie mogła zmylić doświadczonego obserwatora. Natura wlecznie ta sama, cechy nieomylnie jemu tylko właściwe, pozwalały na natychmiastowe odkrycie mściciela. Dusza jego przebiegała z pod wszystkich zasłon, jak światło lampy przebiega z matowej szyby.

Jednakże to pomieszanie postaci doprowadziło do tego, że niepodobna ustalić przebiegu życia Szypułki w całej rozciągłości. Musimy więc z konieczności ograniczyć się do zasadniczego wcielenia, tego właśnie, gdzie występował pod postacią i nazwiskiem buchaltera Jana Szypułki.

Datę urodzenia naszego buchaltera trudno ściśle stwierdzić. Wszelkie dokumenty zaginęły wśród zawieruchy wielkich a licznych „gruntownych” sprzątań w domu państwa Szypułek, prań tudzież „przepierek”. W każdym razie to pewne, że buchalter Jan przyszedł na świat w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Oczywiście nie był wtedy jeszcze buchalterem, ale zapisane było widocznie w księdze przeznaczeń, aby życie swe strawił na prowadzeniu innych ksiąg, zapewne mniej ważnych. Istnieje stała fotografia Szypułki z okresu niemowlęcego. My, którzyśmy go znali, nie możemy się dość nadziwić wielkiemu podobieństwu niemowięcia do dorosłego człowieka. Wystarczy założyć dzieciakowi okulary na nos, odziać go w czarne ubranie, zmarszczyć trochę poprowadzić na czole i pod oczyma, plóro dać w rękę i jazda, bracie, do księgi głównej.

Trudno powiedzieć coś pewnego o latach dziecięcych Jana Szypułki. Był brzydkim dzieckiem, tylko bystre oczy przykuwały uwagę. (Czas zgasił i tę bystrość oczu i

przytumił uśmiech na wargach). Wiadomo jedynie, że wyróżniał się ogromną i potępienia godną ciekawością. Zamęczał rodziców swymi głupkami i różnorodnymi pytaniami, za co nieraz brał zbawienne łanie, ale widać nie wiele to pomagało, skoro, jak tradycja niesie, znikł w wieku lat sześciu z rodzicielskiego domu na cały dzień i znaleziono go dopiero wieczorem na przedmieściu Kobyłe Dołki w sklepiku spożywczym, gdzie płakał, wymachując krótkimi nóżkami, ale nie z żalu za matką, tylko dlatego, że go sklepiczarka nie chciała puścić dalej. Po skutecznej niezwłocznie operacji w okolicy cągowych porteczek małe opowiedział, że chciał zobaczyć, co jest na końcu świata i byliby niewątpliwie tam dotarli, gdyby mu nie przeszkodziła niepotrzebna interwencja litościwej sklepiczarki.

Skoro tylko Janek doszedł do odpowiedniego wieku, oddał go rodzice do szkoły. Wypadnie nam zanotować pasję, z jaką młody chłopiec kolekcjonował znaczki pocztowe. Zresztą pod tym względem nie stanowił on wyjątku. Ale gdy koledzy jego zbierali znaczki

w zdrowym przeświadczeniu, że wprawiają się do transakcji pieniężnych, że zarabiają i korzystają, Janek kierował się w swym doborze wyglądem znaczka. Kiedyś oddał „bezcenny” Hanower za bezwartościową markę chilijską dla stempla, który brzmiał: „Valparaiso”. Bo oto, gdy patrzył na ten fioletowy skrawek papieru, przesuwały się przed jego oczyma wizje mórz południowych, stepów obrzeżonych na widnokręgu zębata ogrodzeniem śnieżnych szczytów, wizje ludzi dziwnych i smagłych, bujnej przyrody, a serce jego zalewała fala ciepła, jak morze wokół raf koralowych. Z nabożnym skupieniem wklejał Janek marki do zeszytu i przeglądał kartę za kartą hieroglificzne znaki tureckie, żyrafy i antylopy na wielkich Nyassach, serje z dzikiego Bornea i od niebieskiego zeszycu szło wzruszenie głębokie, otwierały się widnokręgi przestrzenne, a nieznane, i znikła fabryka, stojąca naprost okien, przestawał mżyć deszczyk - kapuśniaczek, błysk lamp gazowych na mokrym chodniku stawał się odbiciem światła Neapolu w wodach zatok, szum, idący

od miasta, był odgłosem fal, tłukących o wysokie brzegi Tasmanji.

Marzenia te, zresztą ukradkowe i tropione, były jednymi z jaśniejszych chwil w życiu chłopca; nauka przychodziła mu z trudnością. Przechodząc się przez żywopłot prawdziwej gramatyki, przez zarośla dań i pustynie obcych języków było dlań męką i doznawał niekiedy wrażenia, że jakaś żelazna ręka trzyma go siłą przy książkach. Wyjątek stanowiła geografia: opisy dalekich, egzotycznych krajów działały na wrażliwy umysł chłopca, po kuciu bezmyślnych wyjątków, jak strumień zimnej wody na rozpalone gardło wędrowca. Pod bystre oczy wzięła mapa: kręta czarna linja toczyła się majestatycznymi wodami Konga, zielone plamy roły się stadami antylop, kreska poprzeczna stawała się wodospadem, wielkie parowce pruły błękitne oceany, poprzerywane czarnymi niemi południków. Na biegunach białe lody i łuk zorzy polarnej rozświetlał ciemności pustyni. Samo powtarzanie nazw brzmiało jak melodia: „Hong-Kong, Barcelona, Ceylon, Antarktyda, Yokohama, Alaska, Bag-

dad...” Szept rozmodlonych warg przymykał zmęczone oczy, nocą śniły się wachlarze palm na tle ciemnego nieba, serce tęskniło do słodkich wysp greckiego archipelagu, ranek wstawał dżdżysty i zatykał gardło kęsami pośpiesznie politykanego chleba. Pływały szkolne lata bez buntów i niesień, z pod szarej czapki uczniowskiej pa trzały bystre oczy, chłopiec zmienił się w młodzieńca i zawsze słońce wschodziło za szarym gmachem gazowni, a zachodziło wśród mizernych drzewek parku.

Z niełecznych dokumentów, dotyczących tego okresu życia Jana Szypułki, należy zanotować cenzurę z klasy siódmej z lakonicznym dopiskiem: „Pozostawiony na drugi rok”. Mam wrażenie, że ta ćwiartka papieru odegrała dużą rolę w życiu Szypułki. (Zresztą papier wogóle odgrywa w naszym życiu coraz większą rolę, bodaj czy nie domniującą). Bohater nasz nie powtarzał rzeczonyj klasy siódmej. Siedząc za wielkim stołem w firmie Jablikowski, Gruszkowski i Ską, rozpamiętywał przeszłość. Ten okres w życiu Szypułki obfituje w dokumenta, bo mamy żyjących jeszcze (i cieszących się najlepszym zdrowiem) ludzi, którzy doskonale pamiętają te czasy. Świadczenie, bezwzględnie godni wary, opowiadają, że odrazu nie podobala im się zbyt pokorna mina Jana. Zresztą nie można było mu zarzucić nic konkretnego. Czarne zarekawki migały niezmordowane nad wielką księgą, a ich właściciel po kilku latach doszedł do odpowiedzialnego stanowiska pomocnika buchaltera, sprawił sobie zegarek ze złotą dewizką i okulary, bardzo dla nadania sobie powagi niż z rzeczywistej potrzeby. Z tego czasu także datuje się kilka dokumentów:

1) List datowany do niego, zaczynający się od słów „Kochany Jasiu”, a kończący się podpisem „Twoja Zosia”.

2) Numer pisma literackiego „Ziemia”, mieszczący w dziale „odpowiedzi redakcji” notatkę: „P. Jan Sz. Cykl Pańskich morderczych erotyków w koszu”.

3) Kartka papieru z kilku niewyraźnymi zdaniem, niewątpliwie pochodząca z pod pióra Szypułki, o czym świadczy charakter pisma. Przytaczam tekst in extenso. „Dreńczą mnie myśli ponure i dolegliwe. Skąd przyszedłem i dokąd idę? Kim jestem, że cierpię? Boże, czemu mnie tak doświadczasz? Chciałbym umrzeć. Noc nawet nie daje mi pociechy. Dzisiaj rano... W tem miejscu pismo przerwane i niewyraźny kleks, jakby ktoś zia mał stalówkę wskutek zbyt silnego nacisnięcia. Papier pocentkowany ciemnymi plamami wilgoci, prawdopodobnie wskutek deszczu, lub też może też?

Po żmudnych badaniach ustaleniem, że właśnie w tym okresie czasu autorka pierwszego dokumentu, panna Zosia, puściła kantem nudnego buchaltera i zakochała się na śmierć w przystojnym proworzce. Być może, że ten właśnie smutny fakt, świadczący o niestałości piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego,

Przedwiośnie złotych dni poezji

(Artykuł nadesłany)

Opierając się na produkcji poetyckiej chwili bieżącej, można by mniemać, iż znajdujemy się w okresie wielkiego urodzaju na wieszczów słowa, na dzieci appolinowe!

Coraz to ujrzysz się na półkach księgarskich jakiś tomik wierszy, — pisma codzienne, tygodniki i inne periodyki niemi zapełnione.

Słyszymy o szeregu grup, czy szkół poetyckich. „Reflektory”, „Kwadręgi”, „Czarłaki”... trudno się czasem połapać! Mamy nawet rozłamy w niektórych ze społach. Mamy liczne sesesje...

Można na zawołanie sypać mrowiem nazwisk, uzupełniając ów wykaz jakimś nowym „talentem” wstępującym w szranki poetyckie.

Sama „Biblioteka poetycka” Hoesiaka obejmuje po dzień dzisiejszy 58 nazwisk, a 82 tomiki, „Pod znakiem poetów”. Mortko wicz 8 nazwisk, a 11 dzieł — „Czarnolas” księgarni św. Wojciecha 6 nazwisk, 8 dzieł i t. d.

A tworzą jeszcze i „starzy”. Odezwi się czasem i Or-Ot i Staff i Wolska i Pietrzycki, i Kossowski, i... Niestety wszystko to bogactwo raczej ilościowe, pod względem zaś jakości budzące szereg refleksji i to nie bardzo optymistycznych.

Nie mamy jeszcze wielkich poetów, porywających ogół głąbią uczuć, bogactwem problemów.

Mamy dotychczas kilka wielkich talentów, nader bujnych, niezwykłych wirtuozów formy.

Takimi talentami są Tuwim, Lechoń, Wierzyński, Płakowiczówna, Pawlikowska, Zegadłowicz.

A reszta?

To talenty i taleniki, tworzące jak z dobrych, przedwojennych czasów. Badacze „wpływu logji” mieli by w krajnie poetyckiej wiele wdzięcznego materiału do wyszukiwania wzorów, do śledzenia zależności wzajemnej, do odnajdywania oryginałów i ich kopii.

Pod względem treści i bogactwa motywów nie posunęliśmy się naprzód.

Po okresie futuryzmów, formizmów i innychizmów następuje u naszych „wieszczów” o trzeźwienie i „powrót” do utarte, bezpieczniejsze szlaki twórcze.

Nowym jedynie motywem, obcym dotychczasowej poezji jest sport, który zawiadawszy tłumem, wkroczył również na parnas, znajdując swoich poetów.

A jakież stosunek masy do poezji i poety?

Poezja dzisiaj nie da twórcy kawałka chleba. Któż bowiem czyta utwory poetyckie, któż się nimi interesuje do tego stopnia, aby wydać kilka złotych na kupno tomiku z wierszami? „To luksus”, „to pieniądz nadarmo... wyrzucony”, „na to trzeba naiwnych”...

A ów poeta? To sobie jakiś urzędniczy, nauczyciel, dostarczyciel romansidel i cudów awanturnych zagranię — to proletariusz ciężko pracujący na kawałek chleba — w wolnych chwilach po 8 godzinach roboczych slegający po „lutnię bekwarkową”!

Niema już dzisiaj mecenasów lub wielkodusznych wydawców.

Jakież naiwny „wydawca” „wyda” ci wiersze, a jeszcze za nie wręczy przesute w dolarach honorarium! Niema już takich głupich. Jeżeli chcesz podziwiać, poeto, samego siebie na wystawie księgarskiej, drukuj własnym kosztem i dziękuj wydawcy, iż łaskawie się zgodził na wydrukowanie na okładce „Nakładem księgarni...”

Jeżeli już jesteś „sławna” firmą, znajdziesz nakładcę na wydanie tomiku, jednak najczęściej bez honorarium, obiecane go po rozsprzedaży... A jak z na bywcami? Najłatwiej się rozchodzi egzemplarze gratisowe i... recenzyjne!

Przebiegnie drukuje się 500 — 1000 egzemplarzy danego tomiku. Z nich recenzyjnych rozsyła autor i wydawca do 100 egzemplarzy, znajdzie się pozatem do 200 „manjaków” poetyckich w Polsce, a reszta nakładu — to kapitał żelazny i wysk twórcy poza owem horaciuszowskim „Non omnis moriar”. — Ciesz się więc poeto. Nie trać wiary i entuzjazmu i licz na... nagrodę państwową!

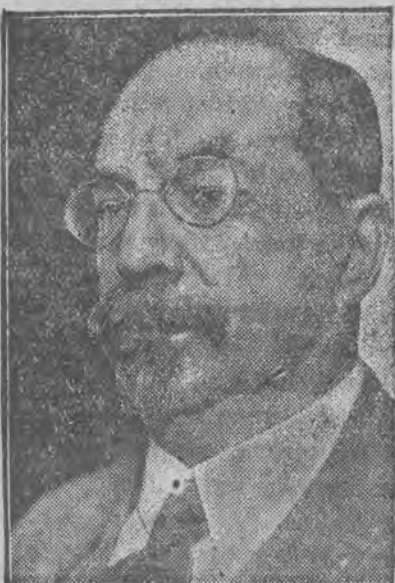
Trudno zaiste o lata bardziej niepoetyckie, bardziej wrogie „wierszom” niż chwila obecna.

Jeżeli zaś mimo tej obojętności ogółu muza poetycka nie tylko żyje, ale woła wielkim głosem „jestem”, jeżeli znajduje swoich czcicieli, wierzyć można, iż nadejdzie i chwila zwycięstwa pieśni!

Czasy obecne — to przedwiośnie, poprzedzające dzień narodzin wielkiej poezji — wielkiego poety - wieszca.

IPARUS.

Konarski



b. komisarz oświaty, ma być mianowany posłem senackim w Paryżu

(Życiorys schematyczny).

JAN SZYPULKA

stał się przyczyną filozoficznych rozważań naszego bohatera. Jednakże stwierdzić należy, że stan tej depresji nie trwał długo, co jest wyjątkową zasługą panny Klary, burowej koleżanki Jana. Ta dość młoda jeszcze osoba ulitowała się w sercu swoim nad samotnością buchaltera Szypulki i pewnego dnia nad księgą wekslową spotkały się przypadkiem ich skronie, a buczne weselisko przypięcztowało wkrótce fakt nierozzerwalności tego związku. Ci sami wiarygodni świadkowie ustalają przedziwną szybkość, z jaką wioślana panna Klara przekształciła się w gderliwą i uprzykrzoną panią Janową. Wszakże na jej dobro trzeba zapisać fakt, że obdarzyła ona możliwie w najkrótszym czasie pana Szypulkę dwójkiem małych Szypulat, które do reszty zmierzili szczęśliwemu ojcu pobyć w tak zwanym domu.

Wypadki te odebrały naszemu buchalterowi resztę iluzji. Z natury zamknięty w sobie, teraz jeszcze bardziej odgradził się od ludzi chińskim murem milczenia. Szkoła wy ten odludek miał jednak chwile niemal gadatliwości, kiedy to zarażał innych swym pesymizmem. Udawało mu się w dużym stopniu przekonywać ludzi, którzy mieli nieszczęście z nim obcować. Tak silny był wpływ tego anarchisty duchowego, że jedno słowo, czasem gest jakiś wystarczał słuchaczowi dla uświadomienia sobie całej beznadziei bytowania.

Z biegiem lat coraz to silniej pragnął Szypulka wyrwać się choćby na czas krótki z kraju twardej rzeczywistości do kraju marzeń. Wreszcie plan dojrzał. W sierpniu pewnego roku miał jechać buchalter do swych wysłonych krań. W programie była południowa Francja, Włochy, może Grecja. Rzeczy były spakowane, z za okularów gorzały niezwykle blaskiem oczy. Wtem z żelaznym trzaskiem zapadła graniczna krata: wojna!

Zawierucha wojenna, jaka przed laty kilkunastu prześlągnęła nad nami, wywarła bardzo rozmaity wpływ na życia ludzkie. Obok setek milionów, które wypędziła z siedzib, zagnała do strzeleckich rowów, pozabawiła ojczyzny, nie mówiąc o większe reszce przykuła do miasta, czy do wsi rodzinnej. Mało kto docenia znaczenie tego faktu, być może niemniej ważnego i dotkliwego w swych skutkach od bezpośredniego efektu działań wojennych. W kotle wielkiego miasta, skazanego na bierne wsiuchanie się w odgłosy armat, podobnego do statku bez żagli, steru i załogi na wzburzonej morzu, tkwił pan Szypulka, bardziej przygnębiony, niż zwykle, bardziej zasłuchany, niż zwykle, w wiesci z dalekiego świata, pochłaniane z pośpiechem z tłustych płacht gazet. Biuro zamknięto. Łaził buchalter po świątecznych ulicach, czując na gardle zaciskającą się obręcz. W tym czasie nauczył się grać w szachy i spędzał dni całe nad czarną - białym polem. Grał z namysłem i w skupieniu, płonął wewnętrzną radością, że leżą oto przed nim sprawy, (jakże ważne i wielkie!) na które on sam, Szypulka, ma wpływ de-

cydujący i niepodlegający żadnej dyskusji. Życie i śmierć szesnastu drewnianych figur w rękach marzyciela, — czyż to nie dosyć, aby czuć się władcą? Zapewne nie zdawał sobie buchalterzyna sprawy z powodów swego zadowolenia, lecz zauważono, że był zarówno rad, gdy wygrywał, jak i podczas wręcz odwrotnej sytuacji. Składano to na karb otepienia zawodowego, nie bez pewnej dozy słuszności.

Jednakże znikła odrazu władczość Szypulki, gdy tylko stawał przed obliczem swej żony. Młła ta kobieta, która i w czasach normalnych trzymała męża na dystans, teraz straciła dlań resztki jakiegokolwiek szacunku. Trzeba jednak przyznać, że postawiła oko w oko z widmem głodu, potrafiła w sposób przebiegły i niezrozumiały zdobywać pieniądze, potrzebne na chleb „komitetowy“, czarną masę i niekiedy nawet — słuchajcie: — na słoninę. Wszakże wcale niedwuznacznie dawała odczuć biednemu buchalterowi, że jest on zgola niepotrzebny, ba, wręcz szkodliwy, zżerając zdobyte z takim trudem prowianty. To też w jej obecności Szypulka kurczył się, ma-

łał, chował się, jak ślimak, we wnętrzu swego nieśmiertelnego, czarnego ubrania. Dzieci obserwowały zdaleka: z za okularów, zapewne podziwając w duchu cud rozwijania się człowieka ale bardzo rzadko i jakby ukradkiem zbliżały się do nich, gaskały niezdarnie po główkach, obawiając się ofuknięcia lub jakiegoś objawu niezadowolona. Dzieci świetnie odczuwały położenie i ledwie że tolerowały obecność ojca. Czasem próbował „tato“, czując falę uczucia, wzbierającą w sercu, ucałować gładką buzię, utulić ciepłe ciatko, ale zdziwione oczy, tak podobne do oczu żony, paraliżowały wolę i opadały bezwładnie wyciągnięto ramiona.

A gdy się wojna skończyła i wzburzone fale życia uspokoiły się zwołna i wyrzuciły Szypulkę na dawne wygodne miejsce buchalterskie, gdy nakoniec głód przestał świecić w ślepiach, a wysłużony surdut został spensjonowany i zastąpiony nowym, pozostał już nasz bohater na uboczu dowego ogniska, choć coraz bardziej spragniony ciepła. Przez tych lat kilka postarzał się i posmutniał. Czoło pokryło się ściecia zmarszczek, przyciasły oczy,

ciemie przeświecało coraz wyraźniej z za rzadkich włosów. Patrząc nań, niktby nie uwierzył, że człowiek ten ledwie dochodził czterdziestki. Do licznych jego nalogów doszedł teraz nowy. Odkryła go przypadkiem pani Szypulkowa, za'ntrygowana codziennem prawie spóźnianiem się męża do domu i — mamyż wyznać? — trochę zazdrośna o domniemaną rywalkę. Wprawdzie nie zależało znowu tak bardzo pani Janowej na werności starego głupca, ale żeby też ten fajtapa miał tyle śmiałości! Zabawiła się więc zacna dama w defektywa i cóż odkryła? Otóż nasz buchalter dzień w dzień chędział do kina. Zaczajony w ciemnym kącie sali pochłaniał wzrokiem migocące cienie i wtedy przestawał być sobą. Żył, kochał, radował się i smucił wraz z aktorami. A gdy z reżyserskich obliczeń wypadło zrobić „smutne zakończenie“, chlpał czasem buchalterzyna w swoim kącie. Nad czym pączesz, Szypulko? Czy wrzusa cę samotny Chaolin, czy izy przesmutnej Liljany Gish, czy może swoją straconą młodość opłakujesz?

W każdym razie te kradzione go

dziny, które spędzał wpatrzony w ekran, dawały mu uczucie dziwnej pewności siebie. Świat komediantów z nieprawdziwego zdarzenia był mu bliższy, niż ten, który czyhał ze wszech stron sali kinowej. Ale oto światło się zapala i oślepiła zaplakane oczy. I wychodzi Szypulka w nielitościwą jasność, w rozgwar uliczny, zasłaniając twarz kołnierzem palta, jak tarczą, przed pociskami obojętnych spojrzeń.

Gdy udręka potęgowała się nie do zniesienia, przekradał się głupiec chyłkiem na dworzec. Brzęk monety w automacie, bilet peronowy w garści i oto stoi Szypulka u progu Nieznanego. Krzepła go myśl o dostępności tych światów. Dziesięć torów, dziesięć lokomotyw czeka niecierpliwie na sygnał staru. Oglądał ciekawie tablice na wagonach ekspresów: Berlin — Kołonia — Paryż, Brno — Wiedeń — Rzym, Moskwa — Władywostok... Pieścił wzrokiem wypełzłe litery, on, którego pociąg nigdy nie zawoził dalej, jak do lotniska podmiejskiego, gdzie rezydowała jego żona. Aeroplany kursują między Madrytem a Sztokholmem, życie Szypulki zawiera się między ulicą św. Jakóba a ulicą 9 września, między debetem a kredytem, między snem a snem...

W tym czasie rozpowszechniło się radio. Wynalazek ten, wulgaryzując muzykę, tak, jak kino wulgaryzowało literaturę, tej właśnie okoliczności zawdzięcza swą popularność. Buchalter był jedną z pierwszych ofiar nowej choroby. Patologicznie nie wrażliwy na piękno dźwięku, znajdował niezwykle upodobanie w wyszukwanym dalekich i egzotycznych stacji. Cekał nieraz cierpliwie całymi godzinami na sygnał tajemniczej stacji, która intrygowała go nieznanymi dźwiękami mowy. Ale, gdy znał już nazwę i położenie i zanotował je skrupulatnie, uciekał na dalsze polowanie. Zdawało mu się, że posiada na tej kartce ekstrakt świata. Wystarczy pokręcić kondensatorem, uregulować reakcję i oto posłuszne miasto nagła się do woli swego władcy, przynosząc mu słowo niezrozumiałe, lub dźwięk muzyki. Czasami przesiadywał w późną noc nad aparatem, nadsłuchując sygnałów, tluących się bębnie po falach eteru, i drżał z wewnętrznej radości, gdy przytłumiony głos speakera oznajmiał zaatlantyczną stację.

Zresztą niedługo już cieszył się buchalter czarodziejką skrzynką. Zachorował na gripę i leżał bezwładnie trawiony gorączką. Ale na wet w tej ostatniej chorobie fantazja jego pracowała niezmiernie. Sama nazwa choroby: „hiszpanka“ naprowadzała mu wizje południowego miasta nad Gwadalquivirem, lańcucha śnieżnej Sierry na horyzoncie i uroku nocy gwiazdzistej w palmowych gajach. Z tym obrazem wymarzonego kraju pod powiekami odszedł głupiec w najdalszą podróż.

Umarł Jan Szypulka, a grób jego można znaleźć na każdym cmentarzu.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

300.000 kilometrów na sekundę Człowiek, który obliczył szybkość światła

Każdy mniej więcej wykształcony człowiek wie, co oznacza zawrotna szybkość trzystu tysięcy kilometrów na sekundę. To przecież szybkość z jaką promień słoneczny przebiega wszechświat.

Ale niewielu zapewne wie, kto przyczynił się do obliczenia tej szybkości, która stanowi podstawę do całej gałęzi fizyki i astronomii.

Uczonym tym był fizyk nazwiskiem Albert Abraham Michelson, urodzony w Polsce w Poznaniu, który życie swe poświęcił studiom fizycznym spędził w Chicago.

Jak już donosiliśmy, przed paroma dniami zasłużony ten fizyk, zmarł w Chicago, gdzie otoczony był taką samą niemal czcią, jak znakomity kolega jego, Edison.

Przed Michelsonem francuski fizyk Fisseau stworzył metodę zapomocą której mierzyć można było szybkość światła, ale w praktyce metoda ta okazała się niezupełnie wystarczającą.

Michelson doszedł wreszcie po latach usilnej i ofiarnej pracy do sposobu, przy pomocy którego obracające się zwierciadła oświetlone promieniami słonecznymi pozwalały na zmierzenie szybkości światła. Dokładność tych pomiarów mogła wykazywać różnice najwyższej pięciu kilometrów.

Zapomocą eksperymentów Michelsona ustalona więc została szybkość poruszania się światła. Później, by uprzytomnić sobie jak dalece trudną była ta praca — jak nieuchwytnie rezultaty na leży tylko zorientować się, że

między jednym uderzeniem naszego pulsu a drugim promień słoneczny siedem razy okrąży kulę ziemską.

Ale na owem zmienieniu szybkości światła nie koniec zasług Michelsona w dziedzinie fizyki.

Wszystkie one obracały się w dziedzinie badań światła. Światło jest jak to wiadomo z badań naukowych rezultatem drgań fal świetlnych w eterze. Drgania te powtarzają się czterdzieści do ośmiu milionów razy na sekundę.

Michelson doszedł do wniosku, że przy takiej szybkości drgań w eterze musiałyby powstawać co pewien czas tak zwana burza eteru. Przez długie lata prowadził on na szczytach gór skrupulatne badania celem odkrycia śladów tej burzy. Ale badania te nie doprowadziły go do niczego.

Z tego właśnie braku rezultatów doświadczeń Michelsona w dziedzinie eteru wysnuł Einstein swój wniosek, że eter wcale nie istnieje.

Prace Michelsona przyniosły jeszcze wiele cudownych wprost rezultatów.

Za pomocą specjalnego instrumentu, noszącego nazwę interferometru, udało mu się zmierzyć przekrój wielu gwiazd stałych.

Nasze wiadomości o wielkości planet przewyższających swym rozmiarem wiele razy naszą ziemię, zawdzięczamy w ołbrzymiej mierze pracom Michelsona.

Inż. S. P.

Humor zagraniczny



— Spójrz, jaka piękna kwatery! Brak tylko drzwi chroniących od wiatru. („Judge“).

SEWERYN POLLAK

OSTATNI BIEG

Nad stacją Mątwy Zapadłe rozlało się skwarne południe.

Z bezchmurnego nieba żar się płomienny drobnym syple pyłem, po wydmach paszczystych, wzdłuż beznadziej koleiny relsów, po drogach chłopskich i żółtych plachtach dojrzałych zbóż sunie spiekota martwa — południca.

Na stacji Mątwy Zapadłe rozsiadła się nuda — gość nieproszony, podróżna natrętna.

Od pociągu do pociągu siedzi, czeka, chodzi, wędruje po stacji, w kąk każdy zagląda, węższy, szpera, rozkłada się po ławach poczekalni, staje w kątach pokojów, w pole wychodzi i stację drętą, złowrogą otacza.

Tykota na ścianie zegar, zwolna, leniwo wloką się wkoło wskazówki, skrzypią koła i kółka.

Złowa ospały telegraf, stukta miarowo przez sen:

— Parowóz 220 — godzina 12.5

— Ze stacji Mątwy Zapadłe do stacji Igręk lub Iks. —

Zawładowca niech prześle wiadomość — zawładowca niech pociąg przepuści —

— Towarowy czwartą zwrotnicą, pasażerski przez tor główny ma iść.

— Zapasowy — 117 — bocznica — maszynista Onufry Chmyz.

Przed stacją Mątwy Zapadłe w lewo i w prawo rozkrzyżowały się relsów ramiona, wyciągniętymi strunami opasały wydmy, ostrzami blasków werzwały się w oczy okien stacyjnych. Żebra podkładów zrosiły żółty pot smolowania. Bicz szyn rozprężyły się i w dal się niosą wśród skwaru.

Torem czwartym sunie pociąg towarowy... Długim sznurem ciągną wagony, czarne supły buforów oddzielają jeden od drugiego.

Uderzają zwolna koła o rozstępy szyn, stukotają na zwrotnicach, zataczają się w prawo i w lewo, jakby w polach dalekich, na zielonej tacy łąk wypatrywały zguby niezgubionej.

Zawładowca wyszedł senny, z zapuchniętymi oczami, z czerwoną twarzą, jak znak na drodze — tablica ostrzegawcza.

Zawładowca się nudzi, zawładowca poziewa. Czapkę sztywno nalożył na głowę, ręce w kieszeniach wyprężył — czeka.

Torem czwartym sunie pociąg towarowy.

W dyżurce stacyjnej brudną plachtą zawisnął dym pod sufitem. Na czarnym, porzniętym blacie stołu, niby po wielkim śmiećniku, nad bajorami atramentowych plam rozśladły się groteskowe figury karcianych bohaterów. Król w mitrze, w purpurze, zatłuszczonej pałuchami graczy, groźny rycerz z wydartym w rogu orężem, dama do stolna z sercem wypalonym papierosem.

Wielkie, spoczone, z brudnymi pazurami ręce.

— Trzy bez atu, panie zawładowco. —

— Pas. —

— Treffe atu. —

— Jak tam zdrowie, panie kasjerze?

— At, cholera.

— Bij pan do koloru.

Zegar ochryple wybiła godzinę; w dyżurce kłęby dymu pakulami zatykają okna.

Maszynista Onufry Chmyz siedzi w parowozie i drzemie.

Maszynista Onufry Chmyz odstał pocąg na bocznice i czeka na rozkaz.

Parowóz, jak czarny żuk zatrzymał się w miejscu i ryje tor. Powoli wrasta w ziemię. Łapami sprzęt wparł się w relsy, pierściami tłoków wgniata się w nieustępliwe drzewo podkładów.

Maszynista Onufry Chmyz czeka.

Maszynista Onufry Chmyz ma żonę i troje dzieci. Po pracy wraca do domu — z dużego, wyszczerbionego na kantach talerza popłeszenie, parząc język i podniebienie, wyjada potrawę codzienną. Łyżka wędruje coraz to wolniej od ust do talerza, jak tłoki maszyny przed stacją. Wreszcie opada w znużeniu ostatniem — na talerzu błąkają się resztki jedzenia — maszynista Onufry Chmyz kładzie się spać.

Niedziele są skwarne i duszne i zęby spiekoty szczerzą do maszynisty Chmyza...

Zmęczenie zalega głowę mętym tumanem, nuda w zanadru sjała i mękką łapą po pierściach wodzi. Drzemie przed domem w słońcu maszynista Chmyz.

Od stacji do stacji jedzie, przystaje na chwilę i dalej rusza, kor-

bą w prawo, manometr — strzałka pionowo, z weksla na weksel — z toru na tor. Ludzie jak drobne czarne owady wsiadają, wysiadają, krążą, roją się — beziadnie, bez celu. Szczękają koła wagonów, mławo, stale tłuką się, dzwiczają buforów. Od stacji Mątwy Zapadłe do stacji Igręk lub Iks.

Tam i z powrotem, wciąż i wokoło — korba w lewo — manometr — z weksla na weksel — z toru na tor.

Głuchy głos konduktorów — Zabłocle — Koziegłowy — Mątwy Zapadłe.

Krótkie gwizdki — sygnały — tarcze czerwone i białe. Tarcze czarne — z krzyżami — semafony — latarnie — zwrotnice. Korba w lewo — manometr — strzałka pionowo — z weksla na weksel — z toru na tor. — Ludzie jak czarne, znojne muchy. Świst — kłęby pary — smród dymu i żar paleniska. I krzyż zbolaty, jak drewno sztywne, jak ostra szyna kłująca u maszynisty Onufrego Chmyza.

Maszynista Onufry Chmyz ma żonę i troje dzieci...

Gada przez sen zakasiany telegraf. — Grają w karty kasjer z zawładowcą. —

Do stacji Mątwy Zapadłe kocim krokiem skrada się szary zmrok. Na skraju czarnego lasu, u rozstaju znikąd idących dróg, oparty o zastępy w nagłym lęku pleń sosny stanął tuman — niedojda, zmora — mgławica i zęby szczerzy i ziewa.

Gromadami duchów, stadami strzyg, kłębami poplątanych celsk wleczą się mgły sine nad łąkami. Brudnym, dziurawym workiem zawisa chmura nad ziemią. Zapada ochlap słońca za opłoty zbóż...

Maszynista Onufry Chmyz czeka...

Po duszy Chmyza, niby po polach jeslennych lekką mgłą oparów pokrytych, gdy zrywa się z nagła wiatr i mgłę w tuman zbija, precz odgania w pustkę zżętych łąków, bojora blocka, rozlewiska jeslennych dżdżów ukazuje, smutek się wleczy, myśli n'eznane, oparne. Przed okiem, niby przed zady'monem okienkiem maszyny, patrzącym w pola i beznadziej ostatnią, martwość przedmową, lub pustkę skwarnych dni chłonną, życie się całe przewija. Zdziwił się maszynista Chmyz: znikąd jasnego słońca promienia, znikąd radości włosennej ochłody — czyżby tak zawsze? Zawsze przez życie całe.

Od stacji Mątwy Zapadłe do stacji Igręk lub Iks.

Z weksla na weksel, z toru na tor. —

A w domu żona i troje dzieci — a w domu strawa codzienna i sen na wyrku — i jazda — i żona — i trud. —

Zdziwił się, zamyślił maszynista Onufry Chmyz.

Szarpnięcie. — Dość — W pogoń za słońcem —

Szczęknięty zagnał zawory — głucho sapie, parska lokomotywa. Świst ostrą dzidą wbija się w powietrze, śliną pary rzygnęła maszyna. Dalej — w bieg — Dalej w bieg — Dalej w bieg — gdzie tu cel? — Gdzie tu cel? — cel wciąż ucieka — cel wciąż ucieka — szukaj wszędzie — szukaj wszędzie — dogoń — pedz — dogoń — pedz —

Wyzwolil się — wyzwolil — maszynista Chmyz. —

Silną ręką — nie patrząc — prowadzi ostatni swój bieg — z weksla na weksel — z toru na tor.

Manometr dostał konwulsji, pląjany skacze i drga, kocioł z radości oszalał, dygocę cały i rży. Białe ogniki sygnałów patrzą na siebie w zdumieniu. Oslupiał wielki semator, słupy kłaniają się w takt Szczękając, dygocą szyny, biegną w przestrachu z pod kół.

Daleka droga, daleka, daleki ostatni bieg.

Dzwoni, śpiewa, sznur wagonów, coraz dalej, coraz dalej — wjechać w słońce, w locie, w pedz'e — coraz prędzej, prędzej, prędzej —

Koła dzwiczają, szyny jęczą, słońce blisko — słońce tuż — ostrym nożem reflektora przeciął metę wiodokregu — gdzie tu cel? — gdzie tu cel? — czy to już? —

Na stacji Mątwy Zapadłe bez czapki wybiegł na tor zawładowca. Spojrzał i usta otworzył — jak ryba łapie powietrze.

Klekoce, warczy i gryzie zbudzony ze snu telegraf.

Pędzi wiadomość po drutach — pędzi w zawody z pociągiem, sykkiem węzowym w dal się przenosi szalony pociąg na linię.

W wodzie głębokiej, w rzece czarnej, jak zapach nocy tajemniczej, rozjarzyły się światła gromniczne. Długim szeregiem pogrzebrym tańczą, migocą i drżą.

Bulgoce czerń niepojęta, kłębi się wirów gramada.

Gromnic szeregi w pochodzie żalobnym idą pod mostu przeszłami gwiazd kamieniste ugory sypią się w wodę z szelestem.

Czerń się rozlała wokoło — woda zawodzi i lka.

Z dna rzeki wykwitły w górę gromnic pochody żalobne.

Płacze stalowy most — dygocą — przesł spojenia

Pędzi pochodnia pociągu — kłębam wali dym.

Błyskawicami iskry strzelają w czarne odmęty.

Na niebo pada iskier gorący, czerwony śnieg —

Pędzie — locie wyzwoleniczy! most dygocę — most się targa, kocioł płacze, przesła jęczą, prędzej, prędzej, prędzej, prędzej, ostrym grottem wryć się w słońce, pędem, lotem, aż do końca — kocioł płacze, przesła jęczą, most się targa, koła brzęczą, dalej wskok, dalej w lot, stop!

Zapora... Trzask — szczęk, rumor.

Zmartwiałe kadłubami spiętrzone wagony.

Ostrym słupem wytrysnęła w niebo gorejąca lawa, jasną łuną się rozlała po niebie, po rzece; długo pada w wód odmęty śnieg iskier gorący czerwony.

Z dna rzeki w górę wykwitły gromnic pochody żalobne.

Wyzwolil się, wyzwolil maszynista Chmyz.

— KONIEC —

POLSKA KSIĄŻKA O MUSSOLINIM

Ryszard Winter — „Duce w świetle faktów“

Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio książka Ryszarda Wintera pod tytułem „Duce“ w świetle faktów.

Daje ona spokojnie napisany, ściśle rzeczowy obraz postaci Mussoliniego, oparty na starannie zebranych materiałach faktycznym. Autor, który w czasie najbardziej krwawego terroru faszystowskiego przebywał we Włoszech, szkicuje krótko dzieje i karierę Mussoliniego, podkreślając szczególnie ewolucję psychiczną, jaką przeżył dyktator od socjalizmu do faszyzmu. Następnie prezentuje jego stronę etyczną na tle faktów.

W zwięzłych, żywych obrazach przesława się przed oczami czytelnika martyrologia narodu włoskiego, błędy i klęski socjalistów włoskich, potworny cynizm i zawziętość Mussoliniego i jego ślepczy.

Szczególne wstrząsające są szczegóły mordu, popełnionego na osobie wodza opozycji, Jakóbie Matteottim, oraz jego następcy,

szefie opozycji „awentyńskiej“, prof. Jan'e Amendoll.

Autor traktuje rzecz zupełnie obiektywnie; czytelnik urabia sobie sąd o człowieku, który jest istnym n'eszczęściem Włoch. Wygórowana ambicja, megalomania, silna wola, olbrzymi zasób energii przy wybitnych zdolnościach organizacyjnych, umiejętna demagogia, — z drugiej strony zupełny zanik moralności i etyki, brak jakiegokolwiek skrupułów, umiejętność użycia jakiegokolwiek środków, nawet najpodlejszych, byle swój cel osiągnąć — oto walory, które dały bezgraniczną władzę nad narodem włoskim w ręce Mussoliniego.

Rzecz naturalna, że tego rodzaju człowiek nienawdzi demokracji, uważa bowiem całe społeczeństwo za coś niższego od siebie, traktuje je pogardliwie, a — co za tem idzie — nie dopuszcza do krytyki, dusząc przy pomocy milicji faszystowskiej wszelką wolność słowa i prasy.

Wkońcu autor snuje przypuszczenia, w jaki sposób Italia wywo-

loną zostanie. Załamane się gospodarce faszyzmu, a więc nędza i bezrobocie, przyczynią się do wywołania rewolucji, która zmusi dyktatora do ustąpienia, gdyż dobrowolnie nie odda on władzy.

Książka jest nader ciekawa, pisana zajmująco i żywo, czyta się jednym tchem. Zdobi ją piękna przedmowa Józefa Emanuela Modigliani'ego, wspaniałego adwokata i mówcy, jednego z najwybitniejszych polityków Italii współczesnej, przebywającego obecnie na emigracji w Paryżu, — oraz trzy portrety (Matteottiego, Amendoll i Mussoliniego).

Na końcu książki znajdujemy spis literatury, z której autor korzystał przy swej pracy, dający czytelnikowi możliwość sprawdzenia podanych faktów. Spis ten obejmuje nie tylko dzieła opozycjonistów, ale także dzieła samego Mussoliniego i jego wielbieli.

Książka jest do nabycia w księgarni Fiszera, Piotrkowska 47. Cena 3 zł. 50 gr. Stron 136 plus XVII.